Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 2. — ROK XXXIV.

ŚRODA

5. STYCZNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Listy z Ameryki.

Co interesuje Amerykanów i czem zajmują się europejscy korespondenci.

Kilka miesięcy temu, gdy wybierałem się do Stanów Zjednoczonych, pilnie czytałem wszelkie korespondencje dotyczące kraju i ludzi, w którym mi przez czas pewien żyć wypadnie. Zauważyłem, iż procentowo wiadomości z Ameryki przedstawiają się jak następuje: najwięcej interesuje obcych korespondentów, przebywających w Ameryce — a może i ich europejskich czytelników — kinematograf. Potem idą sensacyjne procesy o morderstwa i rozwody. Następnym tematem opisów są drapacze nieba i zakaz alkoholowy. O ile sobie przypominam, pisałem już o kinematografach. Nie powracam do tego tematu. Z morderstwami rozprawię się krótko, tembardziej, iż policji amerykańskiej poświęciłem już jeden z listów.

Morderstwa.

Muszę, niestety, stwierdzić, iż nawet poważna prasa amerykańska poświęca bardzo dużo miejsca morderstwom i procesom z nich wynikającym. Mała mieścina Somerville w stanie New Jersey zwracała na siebie uwagę dużej części opinji amerykajskiej ze względu na toczący się tam przed sądem przysięgłych proces o zabójstwo. Proces ten zresztą nie miał w sobie nic ciekawego, przynajmniej z naszego europejskiego punktu widzenia. Tygodnik „The Nation“ zadał sobie trud zestawienia głosów prasy odnośnie do tego procesu. Uchodzący za najpoważniejszy dziennik nowojorski „New York Times“ zamieścił o procesie w przeciągu 20 dni 4.893 wiadomości 290 rysunków i fotografij, oraz 338.000 słów. Należący do znanego w prasie wszechświatowej William'a Randolph Hearst'a dziennik „New York American“ poświęcił temu samemu tematowi 4.656 wiadomości, 1.903 rycin i 232.800 słów. Podobną cyfrę wykazuje niezwykle poczytny „Daily News“. Uwolniona od zarzutu morderstwa pani Hall była w tak natrętny sposób prześladowana niezdrową ciekowością publiczności i dziennikarzy, iż wreszcie oświadczyła, że od czasu owego procesu wstydzi się być Amerykanką.

Aby pozostać w tradycjach europejskich korespondentów, muszę rozprawić się z trzema tematami: rozwodami drapaczami nieba i zakazem alkoholowym.

Nie uważam się za osobiście kompetentnego do opracowania tych tematów. Nie rozwiodłem się chociażby dlatego, iż nie jestem żonaty. Nie jestem inżynierem i nie znam się na technicznej stronie budowy drapaczy nieba. Nie piję i to nietylko od czasu pobytu w Ameryce, ale dawniej. Dodam, iż dopiero w Nowym Yorku poczułem pociąg do alkoholu...

Rozwody.

Ponieważ na to, aby być dziennikarzem, nie trzeba koniecznie być ekspertem, więc zaczynam od tematu rozwodowego.

Liczba rozwodów w Stanach Zjednoczonych rośnie w stosunku do liczby zawieranych małżeństw. Prasa europejska i amerykańska pełną jest skadali na temat małżeństw amerykańskich. Jakież są tego powody?

Przedewszystkiem muszę skonstatować, nie wchodząc bynajmniej w dyskusję religijną, iż w Stanach Zjednoczonych **panuje brak religji.** Dotyczy to w pierwszym rzędzie protestantów wszelkiego gatunku. Religja nie stanowi tutaj części wychowania i jest praktykowana przez nieliczne osoby z obowiązku socjalnego: „ot tak dla dania przykładu innym“. Drugim ważnym powodem jest, mojem zdaniem, sposób wychowania kobiet. Niezależność jest może bardzo wskazaną dla tworzenia charakteru młodej Amerykanki, ale rzecz zaczyna się przedstawiać inaczej, gdy w małżeństwie mąż i żona pragną być niezależni. Niezależność Amerykanek objawia się nietylko w tem, iż nie pytają się one mężów o ich zdanie w sprawach osobistych, lecz należy wziąć pod uwagę iż kobieta przeważnie sama zarządza swoim majątkiem, a często ma własne biuro lub administrację, którą kieruje, nie pozwalając mężowi mięszać się do czegokolwiek. Do powyższych uwag dodam jeszcze inną, a mianowicie, iż w Ameryce, mojem zdaniem, **kobieta jest i bardziej inteligentną i bardziej wykształconą, niż mężczyzna**, który wcześnie zaczyna pracować w business'ie. Fakt, iż często żona góruje rozumem nad mężem, nie pomaga bynajmniej do jedności w małżeństwie. Streszczając powyższe uwagi, dochodzę do przekonania, iż prócz zagadnienia religijnego istnieje zagadnienie **kierownictwa w małżeństwie** („Unité de commandement“, jak powiedziałby Marszałek Foch) W Ameryce niema „głowy domu“ a istnieje przeważnie tylko porozumienie, które trwa tylko tak długo, dopóki nie nastąpi nieporozumieniu. Na szczególną uwagę zasługują liczne wypadki rozwodów małżeństw mieszanych, t. j. między Amerykankami a Europejczykami. Bardzo często mniej lub więcej młody europejski arystokrata sprzedaje swe nazwisko tam, gdzie popyt na nie jest jeszcze do dziś dnia znaczny, t. j. w Ameryce. Młoda Amerykanka wyobraża sobie, iż nazwisko męża da jej bardzo wybitne położenie towarzyskie. Często w tem się myli, a gdy mąż europejski coraz to więcej dolarów potrzebuje, małżeństwo rozchodzi się nie bez hałasu. Dodać trzeba, iż w wypadku małżeństw mieszanych różnica usposobienia i wychowania odgrywa znaczną rolę.

Drapacze chmur.

Przechodzę do tematu z innej dziedziny, ale niemniej amerykańskiego. Temat ten jest wysoce aktualnym obecnie w Stanach Zjednoczonych. Nie ulega wątpliwości, iż drapacze nieba są wytworem czysto amerykańskiej sztuki budowlanej. Europejscy podróżnicy przeważnie rozwodzą się nad banalnością wyglądu miast amerykańskich i brzydotą drapaczy nieba. Wspominałem już o wspaniałym widoku, jaki wita przybysza, przypływającego do Nowego Jorku. Muszę powiedzieć, że z bliska architektura amerykańska robi niemniejsze wrażenie. W dolnej części miasta spotykamy same drapacze nieba. Miejsca jest mało, a business skupia się na stosunkowo malej przestrzeni. Drapacze nieba budowane są w różnych stylach; przeważnie jednak gotyk przypominający nieco katedrę w Strassburgu. W tym to stylu zbudowany jest sławny drapacz nieba „Woolworth Tower“, mający 52 piętra. Do niedawna był to najwyższy dom w Stanach Zjednoczonych, dziś jednak ta sama **firma Woolworth buduje w Detroit budynek o 85 piętrach.** Ulice dolnego miasta przypominają nieco wąskie tatrzańskie doliny, przyczem szczyt każdego bloku głazów ozdobiony jest białym pióropuszem. Nie jest to mgła, jak w dolinie Strążyskiej, lecz bardziej prozaiczna para kaloryferów. Efekt jest jednak szczególnie wieczorem bardzo ładny.

Zagadnienie techniczne jest następujące: czy system drapaczy nieba ułatwia ruch miejski, czy też go utrudnia. Jedni dowodzą, iż koncentrując ruch biurowy w pewnych dzielnicach, a nawet w pewnych grupach domów życie miejskie łatwiej może być uregulowane, inni jednak odpowiadają na to, iż codziennie około 9 rano i 5 popołudniu **w okolicach drapaczy nieba panuje niesłychany ścisk i nieład.** Podobno idealnem rozwiązaniem zagadnienia byłoby budowanie takich ugrupowań olbrzymich budowli, aby pracownicy mieszkali blisko miejsca całodziennego zatrudnienia. Wątpię osobiście, aby to było do przeprowadzenia, lecz twierdzę, iż dalszy rozwój drapaczy nieba w Nowym Yorku jest nieuniknionym z powodu braku miejsca na wyspie Manhattan. Nie należy tego żałować i nie należy narzekać na banalność. Wyobraźmy sobie, iż pewnego dnia Nowy York, podobnie jak Pompei zostanie zasypany, a po 1000 lat archeologowie zaczną odkopywać olbrzymie gruzy drapaczy nieba. Nie wiem, czy powiedzą oni, iż budowle te były piękne, lecz na pewno będą oni podziwiać potęgę kultury amerykańskiej i nie znajdą w niej nic banalnego.

Zakaz alkoholowy.

Nim jednak Nowy York zostanie zasypany przez popiół i lawę (dzisiaj jest zasypany przez śnieg), chcę jeszcze kilka słów dodać o **zakazie alkoholowym.** Nie wchodzę w dyskusję, czy ustawa może poprawić obyczaje społeczeństwa. „Mokrzy“ dowodzą, iż pijaństwo jest niemoralniejszem od czasu, gdy ustawa się mu sprzeciwia. Obóz „suchy“ odpowiada, iż morderstwo jest również zakazanem i nikt nie ma zamiaru obalać tego zakazu, a że pijaństwo jest gorszem od morderstwa i t. p. Osobiście stwierdziłem, iż **przeciętny Amerykanin pije mniej od przeciętnego Europejczyka.** Przez przeszło dwa miesiące pobytu widziałem na wsi i w mieście 10 osób w stanie nietrzeźwym. Prohibicja ma jednak i swoją bardzo złą stronę, t. j. iż spowodowała ona moralne rozpicie Amerykanów. Prywatne rozmowy, sztuki teatralne i kinowe niezmiernie często obracają się naokoło tematu zakazu alkoholu, przemytników wódki i t. p. Niema rozmowy z Amerykaninen, aby nie było wzmianki o alkoholu. Szpalty dzienników pełne są wiadomości o skandalach alkoholowych. Jednem słowem, i bez przesady, o ile zakaz alkoholowy uratował może w części fizyczne zdrowie narodu, to równocześnie podziałał zatruwająco na umysłowość amerykańską.

Nowy York, w grudniu. **A. M.**

—o0o—

Orędzie nowego mikada Japonji.

Nowy mikado japoński wydał orędzie do narodu z okazji objęcia tronu. Podkreśliwszy w niem wielkie zasługi swojego dziada i ojca dla państwa, twórców jego potęgi, podaje następnie swój pogląd na sprawy państwa i kierunek swoich rządów.

„Stosunki światowe — czytamy w orędziu — obecnie doświadczyły znamiennych modyfikacji; myśli ludzkie są skłonne do płynięcia w sprzecznych kierunkach. W życiu ekonomicznem narodu zaznaczają się od czasu do czasu konflikty różnych interesów. Jest więc przeto ważnem ustalić punkt widzenia na ogólną sytuację kraju i zjednoczyć usiłowania całego cesarstwa, popierając solidarność narodu, wzmacniając jeszcze bardziej podstawy egzystencji narodowej i zapewniając na zawsze powodzenie naszego narodu, tak, aby świetny czyn cesarskiego odrodzenia mógł rozlewać nowy silniejszy blask.

Świat przechodzi proces ewolucji; w historji cywilizacji ludzkiej został obecnie otwarty nowy rozdział. Od samego początku polityka tego narodu, w rozwoju wypadków tak wewnątrz jak i na zewnątrz kraju, szła zawsze w kierunku postępu i udoskonalenia. Postęp może iść stopniowo i udoskonalenia należy szukać pośrodku. Następujące nauki winny być przez każdego szczególnie wzięte pod uwagę: prostota — **zamiast próżności, oryginalność — zamiast ślepego naśladownictwa postępu.** Utrzymanie więc wobec obecnego okresu ewolucji i udoskonaleń — w zamiarze i w czynie — harmonji narodu z przodującą cywilizacją, działanie ku dobremu i szczęściu wszystkich klas społecznych narodu i przyjaźń ku wszystkim narodom ziemi — oto są kardynalne cele, ku którym jest skierowana Nasza najgłębsza i stała troskliwość; cele te idą po linji świetnych przykazań, pozostawionych przez Naszego Cesarskiego Dziadka i są tak obliczone, aby spełnić miłościwą wolę Naszego Cesarskiego Ojca“.

O nienaruszalność traktatów.

Oświadczenie noworoczne Prezydenta Rzplitej Mościckiego.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniu 1 stycznia przyjął p. Prezydent Rzplitej na Zamku członków rządu z premjerem Piłsudskim na czele. Następnie odebrał życzenia od korpusu dyplomatycznego, które w zastępstwie chorego ks. pronuncjusza Lauri'ego złożył ambasador Francji p. Laroche. Zaznaczając, że pokój jest dla wszystkich narodów dobrem bezcennem i że praca, jedyne źródło pomyślności i potęgi, nie może być bez niego istotnie płodną, **podkreślił pokojowość i patrjotyzm narodu polskiego i jego rządu.** P. Prezydent nawiązując w odpowiedzi do słów p. Laroche'a wyraził przekonanie, że pożądany pokój znajdą wszystkie narody jedynie **w nienaruszalnem poszanowaniu traktatów i w duchu doskonalej zgody.**

—o0o—

Nowe majątki ziemskie na parcelację.

Warszawa. AW. Wczoraj ukazał się **wykaz imienny majątków ziemskich objętych parcelacją na zasadzie reformy rolnej na rok 1927.** Sfery rolnicze czynią starania, aby w związku z poważnemi trudnościami, na jakie natrafia parcelacja wyznaczonych a priori majątków, przeprowadzono **zmianę odnośnych przepisów ustawy w drodze noweli** w tym kierunku, by parcelacja obejmowała te ośrodki rolne, któro i tak przeprowadziłyby **dobrowolną parcelację.**

—o0o—

Niedyspozycja pronuncjusza Lauri'ego.

Warszawa. (tel. wł.) Z powodu niedyspozycji pronuncj. Lauri'ego ceremonja wręczenia mu insygniów kardynalskich przez Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku **została przesunięta z 6 na 9 bm. Akt wręczenia odbędzie się w asystencji całego rządu i korpusu dyplomatycznego.**

—o0o—

DYMISJA SEKRETARZA GENERALNEGO P. K. O.

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z reorganizacją P. K. O. dotychczasowy sekretarz generalny i radca prawny Kazimierz Lalewicz przeniesiony został w stan spoczynku.

Montaż elektrowni portowej w Gdyni.

W dniu 21 grudnia Stocznia Gdańska przystąpiła do montażu maszyn elektrowni portowej o mocy 500 KW., oddanie której do eksploatacji przewidziane jest za jakieś dwa miesiące. Jednocześnie też trwa w dalszym ciągu wewnętrzne wykończanie gmachu elektrowni.

Uruchomienie elektrowni portowej, bardzo potrzebnej dla uniezależnienia się portu od innych instytucyj, wpłynie też w znacznej mierze na wydajność pracy istniejących już dźwigów mostowych, oraz pozwoli na niezwłoczne stawianie dalszych dźwigów.

—o0o—

O wykonanie ustawy karno-skarbowej.

Ministerstwo skarbu w porozumieniu z min. sprawiedliwości opracowało przepisy wykonawcze do ustawy karno-skarbowej, która wchodzi w życie z **dniem 1 stycznia 1927 r.** Rzeczypospolitej.

W przepisach ciekawem jest wyjaśnienie, iż powołane do wykonania orzeczeń karnych władze I. instancji badają najpierw przez straż celną, względnie przez kontrolę skarbową, czy nastąpić ma ściągnięcie kary pieniężnej, czy też wykonanie kary aresztu zastępczego. Ważnem jest również objaśnienie, że skazanemu **pozwolić można w wypadkach zasługujących na uwzględnienie,** na spłacenie kary pieniężnej w ratach, do czego upoważnione zostały władze I. instancji, jeśli ta spłata ma trwać nie dłużej, niż 8 miesięcy, zaś II. instancji przy terminie do 16 miesięcy.

—o0o—

Czy nowa potwarz?

Zaniechana sprawa honorowa przeciw generałowi Malczewskiemu.

Warszawa. AW. Dzisiejszy Kurjer Poranny donosi, że po umorzeniu sprawy karnej przeciwko gen. Malczewskiemu, wniesiona została nowa sprawa honorowa z powodu zachowania się gen. Malczewskiego **w r. 1918** we Lwowie w czasie putschu ukraińskiego, mianowicie ogłoszonej przez niego rzekomo **neutralności, a nawet sprzyjania (?) Ukraińcom.** Sprawa karna przeciw gen. Malczewskiemu **została zaniechana**, jak twierdzi pismo, **ze względu na przejście generała w stan spoczynku. (?!)**

—o—

O czem piszą inni?...

Lekceważenie katolicyzmu przez „Czas“

W „Gaz. Warszawskiej“ p. Nowaczyński napiętnował lekceważenie świąt katolickich przez „Czas“, który w numerze wydanym na Boże Narodzenie nie umieścił ani jednego artykułu związanego z tą wielką uroczystością katolicką.

„Czas“ — pisze p. Nowaczyński — wydał w tym roku numer wskroś masoński. Na 28 stron druku rozmyślnie, tendencyjnie, prowokacyjnie na 20 prac i artykułów nie tylko ani jednego artykułu, ale ani jednego słowa związanego myślowo z największem świętem katolickiem, z najdroższą każdemu chrześcijaninowi rocznicą. Ani jednego słowa!“

Jest to tembardziej rażącem, że w Krakowie

„nawet skroś żydowski „Naprzód“ na Święta Bożego Narodzenia zawsze daje coś religijnego i tradycyjnego...“

Myli się może p. Nowaczyński sądząc, że „Czasowi“ chodziło o pozyskanie sobie względów „Lodzermenschów“, którzy zapisali się do Prawicy Narodowej. Już dawniej, zanim jeszcze zaczęto żydów i protestantów werbować do polskiego obozu konserwatywnego, już wówczas nie zwracał „Czas“ uwagi na święta katolickie. To jednak nie przeszkadza mu pisać o konserwatyzmie, poszanowaniu tradycji, znaczeniu religii i t. d.

Stanowisko „bezwzględnie nieugodowe“ ukraińców.

Interesujące zapowiedzi znajdujemy w noworocznym numerze „Naszego Przeglądu“ (żydowskiego).

Mianowicie dr. Dymitr Lewicki, prezes nacjonalistycznej ukraińskiej „Undy“, w wywiadzie udzielonym „Naszemu Przeglądowi“ zapowiada, że w niedługim czasie zacznie wychodzić wspólny organ wszystkich mniejszości narodowych polskich, będzie on przeznaczony dla zagranicy i będzie redagowany w języku francuskim, angielskim i niemieckim. Z ramienia żydów będzie w redakcji pos. Grynbaum.

Następnie w sprawach politycznych oświadczył p. Lewicki:

„Zarówno ostatnie rezolucje Kongresu jak i enuncjacje prasowe wskazują niezbicie, że zajmuję stanowisko bezwzględnie nieugodowe tak wobec rządu jak i społeczeństwa polskiego. Od najskrajniejszej lewicy żadna partja polska nie ma zrozumienia dla naszych narodowych aspiracyj. Dlatego mowy o jakiejkolwiek zgodzie być nie może!

Co się tyczy wyborów, to weźmiemy w nich udział, jeżeli ordynacja wyborcza nie będzie zakrojona z zbyt wielką krzywdą dla nas. Nie ulega wątpliwości, że na terenie Kongresówki pójdziemy zjednoczeni w blok z innemi mniejszościami, a więc z żydami. Faktyczną zaś wartość miałby blok w Galicji Wschodniej, wówczas, gdyby szło o miasto Lwów. Z ludźmi jednak, którzy zrobili ugodę z Grabskim nigdy do jednego stołu nie zasiądziemy!“

Z tego wynika, że politycy ukraińscy zamierzają wznowić przy wyborach blok mniejszościowy i równocześnie chcą opinję zagranicy zmobilizować przeciw Polsce.

—ooo—

Czy i gdzie stanie uniwersytet ukraiński?

Lwowskie koła ukraińskie otrzymały wiadomość, że układy p. Hołówki, rzeczoznawcy rządowego dla spraw mniejszości narodowych, z ukraińskimi profesorami w Pradze, zakończyły się pozytywnym rezultatem. Podobno ukraińscy uczeni mieli zasadniczo się zgodzić na utworzenie Uniwersytetu ukraińskiego w jednem z miast Małopolski Wschodniej z wyłączeniem Lwowa. Pozatem ze strony p. Hołówki mieli otrzymać uczeni ukraińscy przyrzeczenie wielu innych koncesyj na polu ukraińskiego szkolnictwa niższego i średniego.

Wiadomość powyższa jest zbyt lakoniczna, by o niej sąd wydać. Trzeba najpierw poznać owe „inne koncesje“, za cenę których ukraińscy profesorowie mieli się zgodzić na umieszczenie uniwersytetu poza Lwowem.

Prez. Józef Chaciński o zagadnieniach aktualnych.

Apartyjność i kryzys parlamentaryzmu.

Prezes klubu sejmowego Chrz. Dem. udzielił naszemu korespondentowi warszawskiemu wywiadu na temat aktualnych zagadnień partyjności w Polsce i kryzysu parlamentaryzmu u nas.

Silnie podkreślone w rozmowie zagadnienie ustrojowe będzie przedmiotem następnej korespondencji.

— Żyjemy pod znakiem apartyjności. Zewsząd się słyszy głosy, że partje polityczne się przeżyły jako szkodliwe dla Państwa. Sądzę osobiście, że partje nasze nie tylko się nie przeżyły, ale raczej nawet nie żyły. Stronnictwa nasze bowiem dalekie były od określonego światopoglądu politycznego i społecznego. Jednym wystarczało hasło jedności narodowej, w które to hasło odpowiedniej treści politycznej wlać nie umiały, drugich cały program i taktykę wypełniała nienawiść do „Chjeny“.

Niewątpliwie hasło „precz z partjami“ natrafi w Polsce na grunt urodzajny. Niewyrobienie polityczne mas i bierność polityczna szczególnie naszej inteligencji będzie sprzyjała powodzeniu tego hasła. Mam jednak obawy, czy jest to objaw dodatni dla naszego życia politycznego.

Najbardziej zastraszającem zjawiskiem w naszem życiu jest zatrata wiary narodu w siebie. Liczono powszechnie dawniej, że Sejm uczyni wszystko za wszystkich. Obywatel oddał kartkę wyborczą, uważając, iż to go zwolniło od wszystkich obowiązków narodowych i politycznych. Kiedy zaś zobaczył, że sejmy nasze obydwa nie mogły się uporać ze wszystkiemi trudnościami, a bardzo często nie stały na wysokości zadania — ograniczył się do krytyki, a następnie doszedł do wniosku, że parlamentaryzm wogóle jest niepotrzebny i szkodliwy. Sekundowała mu w tym bardzo wydatnie prawie cała prasa.

Zrodziła się w tej atmosferze **tęsknota za silną władzą.** I znów przeciętny obywatel wyobrażał sobie, że ta wymarzona silna władza pozwoli mu spokojnie spać i za wszystkich wszystko zrobi. To spychanie wielkich zadań, stojących przed państwem, na jakiś czynnik, jakby z zewnątrz narodu stojący, jest rysem znamiennym psychiki współczesnego społeczeństwa. Nie naród sam własnym wysiłkiem ma wykuwać swój los, ale ktoś z zewnątrz niech myśli i działa za naród.

Stąd podniesienie do wyżyn cnoty obywatelskiej — apartyjności, a nawet wogóle apolityczności.

Stąd tylko krok do tego, by **naród stał się bezmyślnym i bezwolnym objektem** wszelkiego rodzaju eksperymentów. Przypomina mi to coś bardzo naród rosyjski, w którym rządy absolutystyczne zabijały przez stulecia wszelką myśl polityczną, a stronnictwa polityczne bez względu na ich dążenia, były uważane za objaw antypaństwowy.

Takim narodem łatwo rządzić. Rządzili narodem rosyjskim carowie względnie łatwo, a obecnie rządzi nim już zupełnie łatwo szajka międzynarodowych aferzystów. Nie zapominajmy jednak o tem, że **takie narody łatwo też tracą niepodległość.**

Zdaniem mojem zło tkwi nie w partjach a w partyjnictwie. A partyjnictwo istotnie bardzo się w Polsce rozwielmożniło.

Stąd to w naszem życiu parlamentarnem powstała swoista instytucja opozycji. Nasza rodzima opozycja parlamentarna polega na tem, że się w myśl zasady: nie pozwolić nawet nic pożytecznego dla państwa zrobić — uniemożliwia przeciwnikowi przeprowadzenie postulatów nawet takich, które z punktu widzenia opozycji są pożyteczne i konieczne. A ci, co teraz mają pełną gębę skarg na krzywdy i upośledzenie demokracji, sami swojem postępowaniem zasady demokracji przekreślali.

Nasza rodzima opozycja polegała też na tem, aby z jakąś złośliwą uciechą nie tylko patrzeć na błędy przeciwnika, ale go do tych błędów popychać w myśl zasady: im gorzej w państwie, tem lepiej dla naszej partji.

Takie pojmowanie opozycji i bezwzględne jej stosowanie musi przekreślić demokrację parlamentarną wogóle. Ale zadaniem stronnictw jest wychowywać politycznie naród. A zadaniem stronnictw demokratycznych — masy kształcić, podnieść je i uszlachetniać, a nie ogłupiać demagogją. Jest to na dłuższy dystans najlepsza i najskuteczniejsza metoda, nawet dla zyskiwania sobie wpływów i uznania.

Należy stwierdzić, że pomimo wszystko **naród w politycznej dojrzałości postępuje** i że mimo wszystko stronnictwa będą naturalnym organem jego woli politycznej. **Zniknięcie stronnictw byłoby tylko polityczną demobilizacją narodu.** Zresztą twórcy kierunków apolitycznych nie robią nic innego, jak podstawy dla nowych własnych stronnictw politycznych. A w krajach, które przekreśliły demokrację parlamentarną, mamy jednak dyktaturę partji. Tak jest w Rosji, gdzie sprawuje dyktaturę partja komunistyczna, tak jest we Włoszech, gdzie sprawuje dyktaturę partja faszystowska.

My, chrześcijańscy demokraci uważamy, że w Polsce nie powinno być miejsca ani na dyktaturę jednostki, ani na dyktaturę partji, ani na dyktaturę klas.

Dwa lata temu na kongresie naszego stronnictwa w Warszawie zwracałem uwagę na to, że w najbliższej przyszłości **staną przed nami zagadnienie ustrojowe w całej rozciągłości** i że od rozwiązania tego zagadnienia będzie zależał byt Państwa Polskiego. Przewidywania te w zupełności się sprawdziły. Byliśmy w maju świadkami gwałtownej próby zakwestjonowania naszego ustroju. Zresztą nie tylko próby.

Niewątpliwie chorowaliśmy od chwili powstania Państwa Polskiego na przerost parlamentaryzmu. Z sejmowładztwem należało skończyć. Ale z drugiej strony prawem reakcji jesteśmy dziś świadkami przerostu władzy wykonawczej.

Jestem przekonany, że ten okres szybko minie, albowiem społeczeństwo się przekona, że nie tędy droga do uzdrowienia Państwa.

Należy tedy skierować energję i wolę wszystkich rozumnych i czujących czynników w Państwie, ażeby znaleźć rozumną syntezę ustrojową, któraby pozwoliła istnieć obok silnej władzy wykonawczej — zdrowej reprezentacji narodowej.

Ale to się stanie tylko wtedy, kiedy naród otrząśnie z siebie bierność i zrozumie, że sam dzierży swoje losy w ręku.

—o—

Niemcy na progu 1927 roku.

Oświadczenie Stresemanna.

Z okazji Nowego Roku 1927 tak scharakteryzował Streseman sytuację Rzeszy niemieckiej:

„Pomimo wielkich przeszkód, utwierdzenie konsolidacji w zewnętrznej i wewnętrznej sytuacji państwa poczyniło wielkie postępy. Z pewnością niema powodu do nadzwyczajnego optymizmu. Psychologiczny jednak kryzys państwowy, na który cierpieliśmy od szeregu lat, został, przynajmniej o ile chodzi o formę państwa i konstytucję, przezwyciężony. Gdyby się jeszcze parlamentarne życie kształtowało więcej spokojnie (krisenloser), to na zewnątrz wystąpiłaby silnie wielka konsolidacja narodu niemieckiego we wszystkich sprawach, które o jego przyszłości rozstrzygają. Historja nazwie „twórcami odbudowy“ tych, którzy w ciężkich czasach wzięli na siebie odpowiedzialność za losy państwa.“

Rzadko który minister mógł był na progu Nowego Roku tak pomyślną postawić swemu państwu diagnozę. Istotnie, Niemcy stoją obecnie przed okresem, wróżącym im najlepsze nadzieje na przyszłość. Zarówno w polityce zewnętrznej, jak wewnętrznej.

Rok 1926 wprowadził ich do Rady L. N. na miejsce stałe; tem samem dał im w tym nadparlamencie światowym miejsce uprzywilejowane na równi z mocarstwami. Równocześnie nie dał go Polsce, co leżało w najgłębszych pragnieniach Rzeszy.

Prostą konsekwencją tego faktu były dalsze dary, względnie wiążące obietnice zrobione Niemcom przez ententę. Streseman może być zadowolony ze swej polityki i bez obawy, że nikt zaprzeczy, może mówić o „wielkich postępach“ w umocnieniu się potęgi Niemiec na zewnątrz.

Wprawdzie na tem pogodnem niebie pojawia się ostatnio chmurka — wątpliwości Europy co do wykonania przez Rzeszę postanowień rozbrojeniowych, — wprawdzie nawet Niemcy uczciwsi (jak ostatnio prof. Foerster w „Germanii“) ostrzegają Europę przed dawaniem wiary enuncjacjom oficjalnym niemieckim, - rzeczy jednak tak daleko już zaszły, że i tę wątpliwość (jak wiele innych poprzednio) zdoła Europa przezwyciężyć i z chmury nie spadnie na Niemcy kropla deszczu.

Jedno tylko napełnia Stresemana niepokojem: sytuacja parlamentarna. Ostatni rząd, trzynasty (od powstania republiki) z rzędu, — rząd Marksa, ustąpił na skutek opozycji socjalnej demokracji. I w tej chwili niema jeszcze widoków na zlikwidowanie przesilenia; nie rysuje się nawet obraz przyszłej parlamentarnej większości.

Początkowo wydawało się możliwem, że dojdzie do skutku powtórne wydanie „wielkiej koalicji“, obejmującej „partję ludową“, Stresemana i bawarską partję ludową z prawicy — następnie całe centrum i lewicę wraz z S. D. Nacjonaliści zdołali jednak tak zakłócić przygotowania do tej większości, że w jej miejsce zaczęto lansować koalicję od centrum po skrajną prawicę włącznie. Za tą koncepcją oświadczył się sam Hindenburg.

Jest jednak mało prawdopodobnem, by do tej „burżuazyjnej“ większości doszło. Przeciwnem jest centrum ze względów kulturalnych i konstytucyjnych, — broni się przed nią i Streseman, bo znalazłby się w sytuacji szczególnej trudnej; poparcie mieliby mu dać wcale rajsi bezwzględni jego wrogowie...

Rezultat jest taki, że, o ile nie uda się wskrzesić „wielkiej koalicji“ od „partji ludowej“ do S. D., przyjdzie do steru „rząd środka“ bez wyraźnej większości, z Marksem lub Lutherem najprawdopodobniej na czele. Mógłby on liczyć na „ciche“ poparcie S. D., jak to zresztą poprzednio już było. A skoro poprzedni „rząd środka“ okazał się wcale sprawnym i umiał wycisnąć na Europie duże korzyści, należy się spodziewać, że i ten nowy będzie mógł dalej skutecznie prowadzić dzieło „konsolidacji“ Niemiec.

Nawet więc i tego zastrzeżenia Stresemana odnośnie do życia parlamentarnego nie należy brać zbyt na serjo. O ile nie dojdzie do skutku wielka koalicja, to i „rząd środka“ poradzi sobie z trudnościami.

W. Z.

—o-o—

Ks. Prymas do narodu.

Jakie zadania ma polskie społeczeństwo katolickie do spełnienia w roku 1927?

W ubiegły piątek przyjął ks. Prymas Hlond delegację społeczeństwa wielkopolskiego, składającą mu życzenia noworoczne.

Ks. Prymas zaznaczył w odpowiedzi,

„że w roku 1927 czekają nas **wielkie zadania na polu kościelnem dokonania się wewnętrznej koncentracji sił katolickich,** równocześnie **pogłębienia się życia wiary na zasadzie zdrowej i nienastraszonej religijności.** Zwrot ku Kościołowi, zaznaczający się szczególnie w sferach inteligencji, sprawił, że **bezwyznaniowość i liberalizm religijny przestaje już być modą.**

W dalszym ciągu w roku nowym toczyć się będą **boje o zdrowie moralne narodu.** Wszelkim wysiłkom deprawowania dusz polskich i zdegenerowania organizmu polskiego **powinno się społeczeństwo daleko silniej przeciwstawić niż dotąd,** zwłaszcza młodzież otoczyć **staranniejszą opieką moralną.** W życiu publicznem należy przejść od rozpolitykowania **do twórczej polityki,** od rozkładu na pierwiastki **do żywych związków organicznych.** Czas zapomnieć o tem, co **naród** dzieli, a pomyśleć o tem co nas owiewa **prowadzić do wielkich celów państwowych.** Natomiast stanowczo na całej linji powinniśmy **zerwać z tem, co jest w zasadzie antypolskie, wolnomularskie, antysocjalne, bolszewickie.**

„Z pogodnem czołem — kończył ks. Prymas — i z poczuciem swych obowiązków przekroczymy próg Nowego Roku, wniesiemy weń dużo miłości i szczerą chęć służenia szlachetnymi czynami Bogu i Ojczyźnie, a pod dobrotliwą **opieką** Opatrzności, Polska, **przezwycięży** swe słabości i choroby, **wzrośnie wewnętrznie w siłę i potęgę“.**

Hasła rzucone przez ks. Prymasa winny stać się programem działalności społeczeństwa katolickiego na rok najbliższy i wydobyć zeń **maksimum aktywności i energji** w czynnej walce o realizację katolickiej idei.

z

—oo—

Kurs dla wyższych dowódców.

Rozkazem Min. Spraw Wojsk. wysłani zostali na kurs dla wyższych dowódców, pozostający pod kierownictwem gen. Jana Thulliego następujący generałowie: Kędzierski, d-ca 14 dywizji w Poznaniu, Dąbkowski, d-ca 7 dyw. Tokarzewski Józef, szef departamentu II kawalerji M. S. Wojsk., oraz pułkownicy: Dąbkowski, d-ca 28 dyw. w Warszawie, Sikorski, d-ca 9 dyw., Dowoyno-Sołłohub, d-ca piechoty 4 dyw., Bobkowski, d-ca piechoty 8 dyw., Bajer, w dyspozycji szefa sztabu gen., Bończa-Uzdowski, d-ca piech. dyw. 3 dyw. Legj., Szylling, d-ca piech. 23 dyw., Olszyna-Wilczyński, d-ca brygady K. O. P., Ostrowski, d-ca 1 dyw. kawalerji, Miller, z II depart. artylerji M. S. Wojsk., Hickiewicz z szef saperów D. O. K. I, Rohoziński, zast. szefa artylerji D. O. K. I.

Na ziemiach Rzplitej.

Wezwania sen. Wiącka.

Senator Wojciech Wiącek, powołany do Senatu w miejsce niedawno zmarłego ś. p. Ernesta Adama, wydał odezwę do swoich wyborców z województwa lwowskiego, w której poleca zwracanie się listowne do niego pod adresem: Machów, poczta Tarnobrzeg, lub: Warszawa — Senat z prośbami, życzeniami czy zażaleniami. Senator kończy odezwę oświadczeniem, iż uważa za najpierwszy swój obowiązek przychodzić z pomocą, radą i ratunkiem każdemu pokrzywdzonemu ubogiemu i nieszczęśliwemu Wyborcy.

Dwa miesiące więzienia za bestyjalstwo.

Niejaki J. Pankiewicz z Winnik pod Lwowem zwabił do siebie psa dobermana i przebił mu brzuch rozpalonym drutem, za co odpowiadał onegdaj przed sądem lwowskim, oskarżony o uszkodzenie cudzej własności połączone z bestjalstwem. Został skazany na dwa miesiące więzienia.

W istocie zwyrodnienie wyjątkowego rodzaju.

Uwolnienie oskarżonych o skatowanie więźnia.

Ostatnio toczyła się we Lwowie rozprawa przeciw klucznikowi więziennemu Kowalkowskiemu i dozorcy Kaczorowi, którym oskarżenie zarzuca skatowanie więźnia Wenklera, do tego stopnia, iż umarł on z ran. Całą skandaliczność tej sprawy potwierdza **straszliwy dokument lekarzy,** konstatujący u nieszczęśliwej **ofiary 22 żeber złamanych,** złamaną szczękę, **całe ciało ropiące od ran.** Wenkler, b. kapitan W. P. osadzony w areszcie za niezapłacenie rachunku w restauracji, buntował się przeciw traktowaniu go jako złodzieja lub bandyty, co rozzuchwalało pewnych siebie dozorców więziennych i przedłużyło jego pobyt w więzieniu. Na procesie przed mową prokuratora zjawili się **wobec trybunału ojciec śp. Wenklera z żoną; milcząc, wznieśli ręce, składające je jak do modlitwy, przyczem łzy spływały z oczu staruszków.** Prokurator Hryniewiecki w zakończeniu swej przemowy rzekł: „Jeżeli wiesza się zbrodniarza za postrzelenie policjanta, to społeczeństwo słusznie się domaga, aby ci policjanci, którzy przekroczą ustawy i mają zbrodnię na sumieniu, również zostali surowo ukarani“. **Trybunał wydał wyrok — ku zdumieniu wszystkich — uwalniający klucznika Kowalkowskiego od winy i kary a zasądzający Kaczora na 10 miesięcy więzienia tylko za ciężkie uszkodzenie ciała.**

Znów napad „hurtków“ na policję.

W związku z odbywającym się we Włodzimierzu Wołyńskim procesem białoruskich komunistów, towarzysze oskarżonych dopuścili się aktu terroru w noc noworoczną. Oto kilku niewykrytych bandytów obległo posterunek policji we Włodzimierzu i wychodzącego na skutek pukania Salom. Sykora zasypali gradem kul, myśląc, iż to policjant. Sykor zmarł.

Znów zamordowanie szofera.

Na szosie Modrzejewskiej pod Sosnowcem znaleziono w rowie wywróconą taksówkę, niedaleko której leżały zwłoki szofera, zamordowanego w tajemniczy sposób. Mord rabunkowy nie ma tu prawdopodobnie miejsca, gdyż znaleziono u trupa nietknięty portfel z pieniądzmi.

Włamanie do „Orbisu“ we Lwowie.

Onegdajszej nocy włamali się nieznani sprawcy do biur „Orbisu“ we Lwowie i rozbili tam trzy kasy wertheimowskie, z których zabrali 17.000 zł, przyczem pozostawili wszystkie narzędzia prócz noża stalowego, którym przecinali ściany kasy. Rozprucia kasy dokonano tym samym systemem jak niedawno temu w książnicy „Atlas“.

—oOo—

NOC SYLWESTROWA W WARSZAWIE była nadzwyczaj szumna i hałaśliwa. Pieniądze płynęły jak woda i nie obeszło się bez bijatyk i awantur. Zapału gości nie ostudził nawet strajk kucharzy, który wybuchł w ostatnim momencie.

PAMIĘTNY ZATARG O KINA W WARSZAWIE WCALE NIE USTAŁ i dopiero rozstrzygnięty będzie w początkach bież. miesiąca przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Kina warszawskie jak wiadomo, zaprotestowały przeciw 100 procentowemu podatkowi miejskiemu.

W ZAKOPANEM GOŚCI PEŁNO. Od kilkunastu już dni wpływa do Urzędu Klimatycznego w Zakopanem około 300 meldunków dziennie. Liczba ta, mimo kończących się feryj świątecznych, nie maleje.

WSKUTEK TRAGICZNEGO WYPADKU W CZASIE WYCIECZKI NARCIARSKIEJ zginął profesor szkoły handlowej w Królewskiej Hucie, znany działacz oświatowy i społeczny, Józef Jaszyński.

POD WIELUNIEM ZNALEZIONO W POLU TRUPA MĘŻCZYZNY ZASYPANEGO ŚNIEGIEM. Były to zwłoki reemigranta z Niemiec, Wład. Jagielskiego ze wsi Klatki, zamordowanego przez swego towarzysza, Franc. Leszczyńskiego ze wsi Ostrówek na tle rabunkowem. Morderca w więzieniu.

CHASYDZKIE OBYCZAJE. Do szpitala warjatów w Kulparkowie pod Lwowem przywieziono 17-letniego chasyda, Mandla z Wołynia, który zwarjował z powodu przymuszania go przez rodzinę do małżeństwa z panną, starszą od niego o lat 15.

STANISŁAWOWSKI DYGNITARZ TEŻ KRADNIE. W Stanisławowie aresztowano naczelnika rady powiatowej Eustachego Bukowskiego pod zarzutem defraudacji z kasy rady powiatowej kwoty 27.000 zł. Aresztowanie wywołało wielkie wrażenie.

DROGA POWIETRZNA SZTOKHOLM — WARSZAWA. Szwedzka linja lotnicza „Aerotransport“ zamierza w b. r. utworzyć stałą komunikację lotniczą Sztokholm — Warszawa przez Puck.

Uroczystości patronów młodzieży w Rzymie.

W dzień Bożego Narodzenia w kościele polskim OO. Zmartwychwstańców na via San Sebastianello odprawił dla młodzieży polskiej sumę O. Gen. Jagała w asystencji kleru z Kolegjum Polskiego i przy śpiewie księży studentów. Po południu zwiedzano Kapitol, więzienie Mamertyńskie i kościół starożytny „Aracoeli“, mieszczący szczątki święte Św. Heleny. W tym to kościele OO. Bernardyni urządzili piękny żłóbek, naprzeciw zaś żłóbka ustawili ambonkę dla małych „bambinów“ (dzieci), które z wielkim zapałem, gestykulując zapalczywie, wygłaszały króciutkie, pocieszne przemówienia na cześć „Grande Bambino“ — Dzieciątka Jezus.

Drugiego dnia świąt w kościele „Gesu“ odprawił mszę św. dla polskiej młodzieży ks. Banasiński z Zawiercia, a kazanie, o supremacie św. Piotra i jego następców, wygłosił ks. prałat de Ville z Warszawy. Po kazaniu młodzież z Krakowa złożyła dwie palmy zielone, z pięknemi wstęgami biało-czerwonymi, na grobowcu św. Andrzeja Boboli. Na zakończenie orkiestra chłopców ks. Kuznowicza odegrała hymn „Boże coś Polskę...“

Dnia 27 grudnia mszę św. w kościele św. Andrzeja przy Kwirynale celebrował ks. prałat Skirmunt. W czasie nabożeństwa orkiestra młodzieży wykonała przepięknie kolendy polskie: potężną, w tempo marsza ujętą „Wśród nocnej ciszy...“, głęboką przez swą treść „Bóg się rodzi...“, czarującą kołysankę Szopenowską „Lulajże Jezuniu...“ i wiele, wiele innych. Kazanie wygłosił ks. de Ville, porównując obecną dobę w Polsce do czasów Reformacji. Po kazaniu odmówiono gromadnie „Wierzę w Boga“ i młodzież złożyła swemu patronowi św. Stanisławowi Kostce srebrną lilję od młodzieży sodalicyjnej polskiej i serce szczerozłote od młodzieży z Krakowa. Dary te ozdobione były wstęgami biało-czerwonemi z odpowiednimi napisami. Orkiestra „chłopców“ ks. Kuznowicza zakończyła tą wielce podniosłą uroczystość.

O godzinie dziesiątej tegoż dnia niezliczone szeregi młodzieży różnych narodowości, zgromadziły się przed dworcem, czekając na relikwje św. Alojzego, które miało przywieść duchowieństwo, specjalnym pociągiem, z Mantui. Po długiem oczekiwaniu wtoczył się cicho pociąg, przybrany białemi i czerwonemi kwiatami, wiozący w srebrnej trumience głowę św. Alojzego. Młodzież temperamentu południowego na widok drogich szczątek machała chusteczkami, wołając bezładnie: Santo Luigi evviva!... Santo Gigi evviva!... Jedynie orkiestra młodzieży, naturalnie polskiej, „chłopców“ ks. Kuznowicza odegrała na powitanie relikwji świętych dwie pieśni do św. Stanisława Kostki, a następnie rozmaite marsze do tej pory, dopóki cały orszak nie wszedł do Istituto Massimo, gdzie czasowo złożono święte szczątki. Młodzież polska pomaszerowała następnie na Plac Wenecki, przed pomnik Nieznanego żołnierza. Po drodze publiczność włoska witała entuzjastycznie młodych Polaków, a przed sztandarami polskimi odkrywała głowy i podnosiła dłonie do góry, witając nasze emblematy faszystowskiem saluto romano.

Po południu tegoż dnia wyruszył pochód młodzieży z głową św. Alojzego, z Instytutu Massimo do kościoła św. Ignacego. Relikwje spoczywały w samochodzie, przybranym kwiatami i zielenią. Samochód ten pchały małe dzieciaki w bicli. Każdy z młodzieńców, idących czwórkami w pochodzie, niósł bukiecik róż białych lub goździków, bądź gałązki palm. Za młodzieżą szli OO. Kapucyni i OO. Jezuici, śpiewając psalm „Miserere...“, a za nimi kroczył, przybrany w kapę i białą mitrę, ks. arcyb. Policca, vicegerens kard. Pompiliego. Pochód przybył do kościoła św. Ignacego, gdzie u drzwi czekali na relikwje księża kardynałowie: Billot, Ehrle i Laurenti, w otoczeniu OO. Jezuitów. Po ucałowaniu relikwji przez kardynałów OO. Kopucyni rozpoczęli śpiew psalmu „Benedictus“. Skoro szczątki święte wniesiono do nawy głównej, urwano melodję żałobną i pod sklepieniami wspaniałego kościoła rozbrzmiało „Te Deum laudamus...“, wykonane przez chór papieski, pod batutą mons. Casimiri‘ego. A gdy relikwje Świętego spoczęły na mensie wielkiego ołtarza, znów zabrzmiał śpiew tryumfalny „Iste confessor...“. Po ceremonjach liturgicznych zaniesiono relikwje święte do właściwego ołtarza — św. Alojzego.

Wieczorem w kościele św. Andrzeja przy Kwirynale rozpoczął triduum na cześć św. Stanisława ks. arcyb. Dubowski. Smutno było patrzeć, po tych gromadach młodzieży włoskiej u św. Ignacego, na naszą garstkę chłopców ks. Kuznowicza. Gdzież była reszta młodzieży polskiej, gdzież Kolonja Polska w Rzymie, gdzie ambasada i pan ambasador, który na czas uroczystości patronów młodzieży na rozkaz „sanacji moralnej“, czy z własnej inicjatywy wyjechał z Rzymu...

Rzym w grudniu 1926 r.

E. Kołszut.

Z całego świata.

Paderewski jedzie do Australji.

Wyjechał on onegdaj z Kalifornji na tournee koncertowe do miast australijskich, które przyniesie mu fantastyczny dochód. Na sfinansowanie tego tournee połączyło się pięciu największych impresarjów we wspólne towarzystwo.

Powódź na wyspach malajskich.

przybrała niebywałe rozmiary. W niektórych **rzekach poziom wody podniósł się o 13 metrów.** Wiele wsi i miasteczek zostało całkowicie zalanych. **Woda niesie trupy licznych ofiar powodzi,** a w szczególności wiele skrzyń i koszów ze zwłokami dzieci, które ich rodzice pragnęli w ten sposób uratować od śmierci. Wiele tysięcy osób zostało pozbawionych dachu nad głową. Prace na plantacjach i w kopalniach zostały wstrzymane. Straty materjalne olbrzymie.

—oOo—

ZAMORDOWANIE KSIĘDZA W MEKSYKU. Jak podaje jedno z pism, proboszcz katolicki z Puebla Nova, z djecezji Durrango, nazwiskiem Pietro Lopez, został zamordowany przez emisarjuszy prezydenta Callesa za ukrywanie kryjówki biskupa z jego diecezji oraz za odprawianie mszy św.

KOLUMBJA I EKWADOR SĄ OBECNIE TERENEM ŻYWIOŁOWYCH KATASTROF. Wskutek perjodycznych wybuchów wulkanu leżącego blisko granicy obydwóch republik kilkanaście miejscowości kolumbijskich zostało zniszczonych. W następstwie wybuchów dały się odczuć wstrząśnienia podziemne, ostatnio zaś olbrzymi pożar strawił całe miasto w Ekwadorze, Naranyito.

100-LECIE ODKRYCIA GROTY BŁĘKITNEJ. Wyspa Capri pod Neapolem obchodzi w roku bieżącym stulecie odkrycia groty błękitnej, odkrytej w r. 1826 przez niemieckiego malarza i poetę Kopischa.

ĆWIERĆ MILJONA LUDZI PROSI O UŁASKAWIENIE FAŁSZERZY PIENIĘDZY. Do rządu węgierskiego wpłynie wkrótce memorjał o ułaskawienie księcia Windischgraetza i komisarza Nadossyego, skazanych za aferę fałszerską. Na memorjale złożyło swoje podpisy ćwierć miljona osób.

50.000 WIĘŹNIÓW UWOLNIONYCH BĘDZIE BŁOGOSŁAWIŁO NOWEGO MIKADA. Zamknięte od dnia śmierci cesarza japońskiego teatry zostały otwarte. Cofnięty został również zakaz produkcji tanecznych w zakładach publicznych. Z okazji wstąpienia na tron nowego cesarza ogłoszoną będzie amnestja dla 50.000 więźniów.

Wysłużeni podoficerzy dostaną posady rządowe.

Pragmatyka podoficerska gwarantuje podoficerom zawodowym po wysłużeniu 12 lat posady rządowe. Obecnie po raz pierwszy nastąpiło masowe umieszczenie tych podoficerów w państwowej służbie przy dyrekcji kolejowej, zatrudniając 170 wysłużonych podoficerów, którzy przedtem odbyli 6-miesięczną płatną praktykę.

O półtora miljona ludzi.

wzrosła ludność Francji w 5 latach.

Spis ludności, dokonany w ub. marcu we Francji, którego wyniki rząd obecnie ogłasza, wykazał cyfrę **40.793 tysięcy mieszkańców.** Ponieważ według poprzedniego spisu Francja w r. 1921 liczyła 39.269 tysięcy, przeto w ciągu 5 lat wzrost zaludnienia wynosi zaledwie okrągło 1.500.000. Atoli i w tej cyfrze Francuzi uczestniczą niecałym tylko półmiljonem mieszkańców, gdy immigracja dostarczyła Francji przeszło miljon ludzi. Samych Polaków mieszka obecnie we Francji około 700.000 a wszystkich cudzoziemców 2.498 tysięcy tj. przeszło 6 procent ogółu ludności, gdy przed 5 laty było ich tylko półtora miljona, czyli 4 proc.

Najgęściej zaludnionym departamentem we Francji jest departament Sekwany (tj. Paryż z przedmieściami), liczy bowiem 4.628 tysięcy mieszkańców, w tem 423 tys. cudzoziemców. Ci ostatni skupieni są poza stolicą głównie na północy, gdzie w wielkich ilościach mieszkają Polacy (np. w dep. Nord 233 tys., Pas de Calais 153 tys.) i na południu, dokąd immigrują coraz liczniej Włosi.

W r. 1876 liczyła Francja 36.200 tys. mieszkańców, w 1911 roku 39.600 tys. W ciągu 10 następnych lat liczba ta spadła o 400 tys. mimo przyłączenia Alzacji i Lotaryngji. Tak strasznie odbiła się wojna na stanie zaludnienia Francji.

Gdyby Francja miała taki przyrost zaludnienia jak Polska (1.5 proc. rocznie), to w ciągu ostatnich pięciu latach przybyłoby jej bez immigracji cudzoziemców przeszło 3 miljony ludzi. Przyrost naturalny Polski wynosi obecnie 440 tys. w roku a Francji niecałe 100.000...

—oOo—

Z Kalwarji Zebrzydowskiej.

Malwersacje w Spółce Stolarskiej w Kalwarji. — Co jest z sprawą elektrowni? — Dlaczego sen. Hammerling nic nie robi?

Kalwarja Zebrzydowska ma nielada sensację na miarę większego miasta. Dyrektor Spółki Stolarskiej S. popełnił malwersację na większą sumę narażając i tak już słabo prosperujące towarzystwo na poważne straty i kłopoty. Winę po części w tym wypadku ponosi również sam Zarząd, który mimo poprzednich doświadczeń powierzył lekkomyślnie kierownictwo niefachowemu, a do tego niezbyt pewnemu gościowi, jakim był niedawno przybyły do Kalwarji p. S. (podobno przechrzta) ze Śląska. Krążą po miasteczku plotki, że Spółka okazuje chęci zlikwidowania się. Szkoda byłaby, gdyby ta jedyna u nas Spółka stolarska, skupiająca poważniejsze katolickie wytwórnie, uległa likwidacji. Wówczas zupełnemu zalewowi przez „zachłanną mniejszość“ tutejszego przemysłu stolarskiego, nie stałoby już nic na przeszkodzie. — Nadmienić bowiem wypada, że poza fabryką Łojka i kilkunastu większemi katolickiemi wytwórniami mebli, istnieją setki małych pracowni biednych podmieszczan, którzy, nie mając gotówki na własny materjał, bywają wyzyskiwani w niemiłosierny sposób przez „neutralnych“ właścicieli hurtowni meblowych. Dlatego dobrze zorganizowana spółka stolarska, oparta na silnych podstawach kredytowych, którąby brała w obronę przed wyzyskiem żydowskim drobnych rękodzielników, jest dla tutejszych stolarzy kwestją życia.

Również piekącą sprawą dla Kalwarji jest elektrownia, niezbędna dla przemysłu stolarskiego, nad którą się od wielu lat u nas debatuje, ale której realizacja nie postąpiła ani kroku naprzód. Szkoda, że sen. Hamerling, mający jednak zawsze zajętą głowę „wyższą polityką“, mimo że rezydował tuż pod murami Kalwarji, nic o jej podniesienie nie dbał, a po ufundowaniu Domu Ludowego“ w Brodach, „syt chwały“ sprzedał swój majątek Związkowi nauczycieli szkół powszechnych i wyjechał na dalszy „business“ do Stanów Zjednoczonych.

Cj.

Dr. Edward Kuntze

nowy dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej.

Dr. Edward Kuntze zamianowany dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, jest lwowianinem, jednak przez szeareg lat pracował w Krakowie, gdzie jeszcze w okresia przedwojennym był kustoszem Biblioteki Jagiellońskiej. Po wskrzeszeniu Państwa polskiego, został mianowany dyrektorem Bibljoteki Uniw. poznańskiego, oraz prof. historji powszechnej na tamtejszym Uniwersytecie. Historyk z zawodu, ma za sobą szereg publikowanych prac z zakresu historji oraz wydawnictw naukowych tekstów historycznych, do których studja archiwalne odbywał zagranicą, zwłaszcza w Wiedniu. Ma za sobą liczne podróże do różnych krajów Europy, które wzbogaciły jego wiedzę i stworzyły źródło cennych prac naukowych w zakresie historji.

Od r. 1921 był członkiem delegacji polskiej t. zw. specjalnej (rewindykacyjnej) w Rosji sowieckiej i kierował działem rewindykacji bibliotecznej. W r. 1923 objął po ministrze Antonim Olszewskim stanowisko prezesa nie tylko delegacji specjalnej ale i reewakuacyjnej, mającej za zadanie odzyskanie ewakuowanych fabryk, taborów kolejowych oraz różnorodnego mienia państwowego i prywatnego Polski. Przyjęcie obu tych stanowisk przez Dra Kuntzego było ogromną ofiarą, gdyż wymagało od zawodowego historyka rozległych studjów specjalnych. Z uznaniem należy podkreślić, że Dr. Kuntze w sposób nadzwyczajny wywiązał się z przyjętych obowiązków i okazał się prawdziwie godnym następcą niezwykle zasłużonego poprzednika min. Olszewskiego.

Prezes Kuntze okazał ogromne zdolności dyplomatyczne, organizacyjne i administracyjne a przez takt i stanowczość w prowadzeniu niesłychanie ciężkich pertraktacyj z delegacją sowiecką i umiejętną walkę z bezustannemi próbami sabotażu i oporu w wykonywaniu traktatu ryskiego przez delegatów sowieckich — położył dla Polski niespożyte zasługi, za które został odznaczony krzyżem komandorskim Polonia Restituta. Doprowadził on do skutku układ generalny (tekst jego stanowi gruby foljał) w zakresie reewakuacji ciężkiego przemysłu, taborów kolejowych i t. p. i pomimo najcięższych trudności zdołał wspomniany układ zrealizować. Dzięki temu wróciły do Polski objekty przemysłowe o wartości wielu miljonów rubli złotych, wystarczy wymienić fabryki tak wielkie jak Borman i Szwede z b. Kongresówki, których wartość obliczana jest na przeszło pół miljona rubli złotych.

Prace w tej dziedzinie nie przeszkadzały mu kierować równie energicznie i skutecznie czynnościami delegacji polskiej około rewindykacji zbiorów muzealnych i bibliotecznych. Odegrał on szczególnie wybitną rolę w odzyskaniu 10.000 bezcennych rękopisów Bibljoteki Załuskich, Towarzystwa Przyjaciół nauk w Warszawie i innych. Latem 1925 r. po wielu trudnościach doprowadził do skutku podpisanie z prezesem delegacji sowieckiej, a równocześnie posłem w Warszawie p. Piotrem Wojkowem, wstępnego układu generalnego, dotyczącego zwrotu wielu archiwów historycznych i nowszych administracyjnych, licznych objektów bibliotecznych i przeszło 700 przedmiotów muzealnych. Następnie doprowadził do porozumienia pertraktacje tyczące rewindykacji zabytków kultury polskiej, mimo, że na każdym niemal kroku musiał się borykać z objawami niechęci ze strony sowieckiej do realizowania prac rewindykacyjnych. Na skutek tarć dyplomatycznych, wywoływanych przez stronę sowiecką w stosunku do rządu polskiego, odnośne porozumienie zostało tylko w drobnej części zrealizowane. Dr. Kuntze zatrzymuje przeto nadal stanowisko prezesa delegacji rewindykacyjnej, aby w odpowiedniej chwili powrócić za urlopem do Rosji i dopilnować z innymi członkami delegacji polskiej — ostatecznego sfinalizowania od[illegible] układów.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że reszta delegacji polskiej, której personal zmniejszył się w miarę pomyślnego wykonywania jego zadań, pozostaje nadal w Rosji, gdzie zastępstwo prezesa objął kierownik działu archiwalnego delegacji dyrektor jednego z archiwów warszawskich p. Witold Suchodolski, pracujący w delegacji od lat pięciu, jeden z najbardziej zasłużonych jej członków, szanowany nawet przez przeciwników za swoją rozległą wiedzę i siłę argumentacji.

Dr. Kuntze obejmuje dyrekturę Biblioteki Jagiellońskiej po prof. Dr. Fryderyku Papée, czcigodnym nestorze historjografji polskiej, który — otoczony powszechną czcią za wybitne zasługi naukowe i biblioteczne — postanowił ze względu na wiek, przejść w stan spoczynku.

Notatki literackie i teatralne.

ALMANACH POLONAIS. Ukazało się już w druku w Paryżu w księgarni Gebethnera i Wolffa wielkie wydawnictwo informacyjne pod nazwą „Almanach Polonais" (800 zgórą stronic druku). Książka ta zawiera kilkadziesiąt artykułów informacyjnych o Polsce z dziedziny gospodarczej, politycznej, społecznej i kulturalnej, pióra wybitnych specjalistów, jak np. Z. Karpiński, W. Mieczkowski, T. Tillinger, S. Królikowski, A. Siebeneichen, M. Chorzewski, min. W. Makowski, E. Maliszewski, H. Mościcki, Roman Dyboski, L. Płoszewski i wielu innych i wypełnia w ten sposób dotkliwą lukę w naszej literaturze informacyjno-propagandowej.

Swym układem i treścią „Almanach Polonais" przypomina nieco wydaną w zeszłym roku po angielsku „The Polish Handbook", co się tłómaczy tem, że obie książki zostały opracowane przez ten sam komitet redakcyjny w Warszawie, według jednolitego planu. „Almanach Polonais" opiera się jednak na późniejszych cyfrowych materjałach i jest znacznie bogatszy treścią.

„Almanach Polonais" powinien nie tylko znaleść się w ręku każdego cudzoziemca (kupca, przemysłowca, polityka lub turysty), interesującego się Polską, lecz również wzbudzić zainteresowanie publiczności polskiej, stanowiąc pierwszą próbę informowania cudzoziemców o życiu Polski w jego całokształcie bez właściwej często tego rodzaju wydawnictwom przesady i upiększeń.

Umieszczenie na końcu w „Almanachu" spisu banków, instytucyj społecznych i prywatnych, spisu ciała dyplomatycznego oraz adresów konsulatów, czyni to wydawnictwo jeszcze bardziej pożytecznem.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

SPORT.

Imię Polski okryło się znowu sławą zagranicą.

P. PRZEPIÓRKA Z WARSZAWY ZWYCIĘŻYŁ W TURNIEJU SZACHOWYM W MONACHJUM.

Jak podawaliśmy, ostatnio odbywał się w Monachjum międzynarodowy turniej szachowy; zakończył się on w dniu 31 ub. miesiąca zwycięstwem Polaka p. Przepiórki (Warszawa), nad mistrzem świata Bogolubowem. Ostateczne wyniki: Przepiórka 4 i pół punktów, Bogolubow 3 i pół, Spielman 3, Saemisch (Czechosłowacja) 2 i pół, Gebhard i Schmidt pół.

Niedzielne wyniki piłkarskie w kraju.

Rozmokły teren boiska utrudniał zawody. W Wielkich Hajdukach, Śląsk (Swiętochlowice) pobił Ruch 2:0 (0:0). Śląsk jest drużyną, która ostatnio weszła do klasy A. W Brodzie, Policyjny K. S. zwyciężył Slavię 4:1 (2:0). Policyjny K. S. spisuje się ostatnio świetnie. W dn. 1 stycznia pokonał K. S. Bogucice 1:0 (0:0). W drużynie tej wyróżniają się m. in. Duklaszewski i Gołąbek. W Warszawie mała sensacja! „Warszawianka" III pokonała „Gwiazdę" 5:4 (5:3). Był to match o finał mistrzostwa klasy C. Zwycięstwo to nie zadecydowało o zdobyciu mistrzostwa przez „Warszawiankę"; wobec tego temi dniami odbędzie się trzecia rozgrywka, wyjaśniająca sytuację na tabeli mistrzostw kl. C. okręg. warszawskiego.

Ostatnie najciekawsze zagraniczne wyniki.

Leodjum: Czechosłowacja—**Belgja 3:2** (1:0). Widzów 20.000.

Kairo: Rapid wiedeński, który zawędrował na wybrzeże afrykańskie wyszedł z reprezentacją Kaira remis 3:3.

Barcelona: Austrja (Wiedeń) — F. C. Barcelona 3:2. Interesujące zwycięstwo nad sławnym klubem.

Lizbona: Budapeszt—Lizbona 4:1.

Konkurs skoków o rekord wielkiej skoczni „Krokiew"

50 METRÓW SKACZE SIECZKA.

W dniu 2 stycznia odbył się w Zakopanem konkurs skoków narciarskich na wielkiej skoczni „Krokiew". Do konkursu stanęło ponad 20 zawodników, w tem członkowie „Czarnych" ze Lwowa i krakowskiej „Wisły". Warunki śnieżne dopisały. Role sędziów pełnili pp. Schiele, Krzeptowski i Grosner.

Wynik konkursu był następujący:

1. Krzeptowski Andrzej (Sokół), nota: 17.33, długość trzech skoków: 35, 34.
2. Żytkowicz Władysław (S. N. T.), 17.05 — 32, 33, 34.
3. Czech Bronisław (S. N. T. T.), 11.88 — 30, 30, 26.
4. Motyka Stanisław (S. N. T. T.), 11.77 — 25, 35, 29.
5. Giewont Władysław (Sokół), 10.80 — 22, 25, 29.
6. Graca Franciszek (Sokół), 10.24 — 15, 35, 24.
7. Mietelski Władysław (Sokół), 9.72 — 15, 34, 31.
8. Kuraś Józef (S. N. T. T.), 8.16, — 25, 40, 36.
9. Sieczka Gąsienica (Sokół), 8.05 — 30, 45, 50.

Najdłuższy skok w konkursie uzyskał Sieczka, stawiając **rekord skoczni 50 m.** (z upadkiem). **Najdłuższy skok bez upadku osiągnął Krzeptowski Andrzej — 35 m.** Najpiękniejszą formę skoków wykazali: Żytkowicz i Krzeptowski. Publiczności było ponad 1000 osób.

KOMUNIKATY NA...

W dniu 6 bm. odbędą się w **St. Smokowcu** zawody narciarskie, zorganizowane przez Kassai-Club.

W dn. 8 bm. w Zakopanem **będą** miały miejsce zawody eliminacyjne skoczków narciarskich celem zestawienia naszej ekspedycji na konkurs skoków w Pontresina.

Radio.

[illegible] 4 stycznia.

Warszawa f. 400 i 1015: 16.45 Odczyt pt. „Francja a Polska" — prof. H. Mościcki, 17.15 Koncert popołudniowy, 18.40 Rozmaitości — p. Wł. Walter, 19 Odczyt pt. „Szkoła przyszłości — p. T. Maltze, 19.30 Komunikat rolniczy, 19.45—20.10 Odczyt pt. „40 uczonych i 1000 walecznych, czyli z Triestu do Aleksandrji" — wygłosi red. Ferd. Goetel, 20.30 Koncert wieczorny (kameralny). **Wrocław** f. 322.6: g. 16.30 Koncert salonowy; **Praga** f. 348.9: g. 11 Koncert; Graz f. 365.8: g. 20.05 Koncert; **Brno** f. 441.2: g. 19 Koncert, g. 20.30 Koncert, g. 21 Muzyka; **Wiedeń** f. 517.2 i 577: g. 11 Koncert, g. 16.15 Koncert, g. 20.05 Muzyka lekka; **Budapeszt** f. 555.6: g. 17.02 Koncert.

Z teatru im. Słowackiego.

Kapelusz słomkowy, komedja w 4 aktach z epilogiem Eugenjusza Labiche'a. Reżyser Zygmunt Nowakowski.

W palarni obok bufetu — czyby nie można wyposażyć ją w ekshauster? bo nawet palaczom dym oczy wyżera — uciąłem sobie w sobotę flircik z wiernym czcicielem Melpomeny, który i pośmiać się lubi i przez sentyment dla dawnych dobrych czasów lgnie do starego repertuaru. Między jednem a drugiem pyknięciem z papierosa, cedził — niby w zaduszki ksiądz na wspominkach — nazwiska wykonawców „Kapelusza słomkowego", który przed pół wiekiem za dyrekcji Koźmiana czy Gliksona święcił niegorsze tryumfy od naszej „Podróży po Warszawie". Lista nieboszczyków była wcale dokładną, pominęła jednak najważniejszą personę, samego Labiche'a mianowicie. Mimo bowiem przyznanej mu w 1880 r. przez Akademję Francuską nieśmiertelności, Labiche umarł z kretesem. Zmarł zaś nie dlatego, że minęło właśnie 75 lat od paryskiej premjery „Kapelusza słomkowego" (1851 r.), lecz, że do zamierzchłej już przeszłości należy ta naiwność, której wystarczał głuchoń odpowiadający wszystkim ni w pięć ni w dziewięć, kapcan, któremu żoneczka przyprawia rogi z porucznikiem saperów, ogrodnik, któremu odciski doskwierają itd. itd. oraz sytuacje takie, jak wpatłoczenie się ślubnego orszaku do prywatnego mieszkania w mniemaniu, że to restauracja, moczenie nóg, przemowy do pustego za parawanem fotela a wreszcie schrupanie z kwiatami i plecionką damskiego kapelusika przez puszczonego luzem w lasku Vincennes konia, użyte jako założenie całej sztuki. — Mimo, że jeden z wybitniejszych literatów francuskich określił „Kapelusz słomkowy" jako un des eclats de rire du XIX siecle, z zajęciem wysłuchać go dziś niełatwo. Ale ten zmierzch bogów — a Labiche wdarł się między nich blisko setną mocno frekwentowanych sztuk — nie działa na nas melancholijnie lecz wprost przeciwnie, krzepiąco, pozwala bowiem stwierdzić rozkoszną bujność nowoczesnego życia, które w półwieczu od Labiche'a do Flersa w zawiązywaniu i rozwiązywaniu sztuk, w sytuacjach, djalogu i dowcipie czy subtelnej ironji zrobiło większą drogę i wspanialsze wydało kwiaty niż trzy zgórą wieki wstecz od Labiche'a do Farce de maitre Patelin.

Ale revenons a nos moutons, t. j. do sobotniej premjery, którą wystawiono starannie zarówno w dekoracjach jak kostjumach i obsadzie. Że konieczne w farsie tempo osiągnięto przez zbyt nerwowe mówienie a to znów pociągnęło za sobą nadmierną krzykliwość, to już winna jest brzmienna i składniowa rozwlekłość polszczyzny, na którą nikt i nic nie poradzi.

Z grających wykazał prawdziwie farsową werwę p. Niewiarowicz i Suchcicki, Nonancour w interpretacji p. Leliwy był serdecznie zabawny, sekundował mu z powodzeniem Bobin p. Żurowskiego i Tardiveau p. Kustowskiego. Jeżelim przodem puścił wykonawców ról męskich to jedynie dlatego, że równie mało względem pań kurtuazji okazał sam Labiche. Nie zasłania mi to jednak wytwornej w swej powściągliwości gry p. Bednarzewskiej, karnawałowego humoru pp. Kossockiej, Bednarskiej, Koronkiewiczówny i Czartoryskiej a wreszcie p. Broni Janikowskiej, która nie chcąc zostać w tyle za niewymienioną tu resztą wykonawców i zdawszy w końcowej scenie swe suflerstwo reżyserowi p. Nowakowskiemu, wychyleniem się ze swej budki i wmięszaniem między grających dobrym tym konceptem (lepszym niż zdejmowanie z latarni wyrzuconego przez okno a tak wyrocznego dla sztuki kapelusza) przypieczętowała całość barwną i zabawną.

Maciej Szukiewicz.

—ooo—

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, wszystkim WPP. Urzędnikom Biura hydr. w Warszawie, Dyrekcji Robót publ. w Krakowie, wszystkim Krewnym, Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym mego nieodżałowanego męża ś. p. Józefa Daneka przesyłam serdeczne Bóg zapłać za oddanie Mu ostatniej przysługi i tak liczne dowody współczucia okazane w ciężkim smutku pogrążonej Rodzinie.

Żona z córką i rodziną.

Co słychać w Krakowie ?

Rozbudowa sieci tramwajowej czy autobusy?

Na przedostatniem posiedzeniu Rady Nadzorczej krakowskiej Spółki tramwajowej zastanawiano się nad problemem, czy myśleć o rozbudowie sieci tramwajowej w Krakowie, czy uruchamiać autobusy w dzielnicach odległejszych. Wyrażono opinję, że budowa nowych linij tramwajowych byłaby zbyt kosztowną, i przez długi czas stanowiłaby przedsiębiorstwo deficytowe.

Budżet gminy obciążyłby się z tego tytułu tem więcej, że przed zaprowadzeniem nowych linij musianoby naprawiać ulice, instalować wodociągi, prąd i gaz, co stworzyłoby koszta przekraczające możność finansową gminy. Wobec tego debatowano już wyłącznie nad sprawą uruchomienia autobusów, i na nich opierano już tylko przyszłą komunikację z dzielnicami zamiejskiemi.

W międzyczasie bawił zagranicą w sprawach służbowych dyr. tramwaju krakowskiego inż. **Polaczek**, który badał zagraniczne urządzenia tramwajów oraz **zetknął się z finasistami szwajcarskimi, którzy oświadczyli gotowość udzielenia gminie m. Krakowa znaczniejszej pożyczki w gotówce i materjałach na rozbudowę sieci tramwajowej w naszem mieście.** Rewelacje dyr. Polaczka z podróży zagranicę były przedmiotem rozważań na ostatniem posiedzeniu Rady Nadzorczej Ski tramwajowej. Ze sprawozdania dyr. Polaczka okazało się, że **zagranicą ruch autobusowy nie jest główną ośrodkiem komunikacji, ale spełnia jedynie funkcję zasilającą tramwaj elektryczny** i to w pewnych okresach czasu i w pewnych godzinach.

Utrzymanie ruchu autobusowego, możliwe jedynie **na szosach dobrych**, a nie jak w Krakowie wyboistych, jest **bardzo kosztowne, to też ceny biletów jazdy autobusem kalkulują się znacznie drożej aniżeli tramwajem.** — Argumenty te, oparte na fachowych obserwacjach dyr. Polaczka przekonały Radę Nadzorczą, że **niema co myśleć o zaprowadzeniu w Krakowie komunikacji autobusowej a jedynie racjonalną drogą poprawy i rozszerzenia sieci komunikacyjnej jest rozbudowa tramwaju elektrycznego.**

Naturalnie na pierwszy plan wysuwa się tu kwestja kosztów. Oferta finansistów szwajcarskich o tyle nie jest zachęcająca, że oferowany **kredyt pieniężny jest krótkoterminowy** a **narzucanie pożyczki w materjałach jest zawsze pod wieloma względami ciężkie i niekorzystne.** Gmina — jak słychać — reflektowałaby jedynie na kredyt pieniężny i to długoterminowy. Czy pożyczkę zaciągałaby gmina jako taka, czy Spółka tramwajowa — nie zadecydowano. Tramwaj boi się brać na siebie ciężaru z tytułu pożyczki zagranicznej i zobowiązań spłaty w obcej walucie, toteż wolałby chętniej, aby zobowiązania takie zaciągnęła gmina na rzecz tramwaju. W każdym razie **uchwalono propozycji finansistów szwajcarskich nie odrzucać, lecz prowadzić dalsze pertraktacje**, tymczasem polecono dyr. Polaczkowi, aby wygotował **szczegółowy program rozbudowy tramwaju krakowskiego** i przedłożył go Radzie Nadzorczej a następnie wysłał do Szwajcarji.

Podwyższenie taks w 42 szpitalach małopolskich.

Od 1 stycznia b. r. w szpitalach tych obowiązują następujące taksy: I. Klasa: 12 zł, II. Klasa we Lwowie i Krakowie 9 zł., a w Kulparkowie i Kobierzynie i we wszystkich 38 prowincjonalnych szpitalach 8 zł. III. Kl.: we Lwowie i Krakowie 4 zł. 40 gr., w Białej 3 zł. 70 gr., w Bóbrce, Bochni, Brzeżanach, Czortkowie, Dolinie, Lubaczowie, Nowym Targu, Przemyślanach, Sokalu i Żółkwi 3 zł. 50 gr. dalej w Podhajcach, Skalacie i Turce 3 zł. 40 gr. dalej w Brodach, Jarosławiu, Jaśle, Tarnobrzegu i Żywcu 3 zł. 30 gr., dalej w Gorlicach, Kałuszu i Śniatynie, tudzież w Kulparkowie i Kobierzynie 3 zł. 20 gr., dalej w Krośnie, Sanoku, Stryju, Tarnopolu, Wadowicach i Złoczowie 3 zł. 10 gr., wreszcie w Drohobyczu, Kołomyji, Kosowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Tarnowie i Zaleszczykach 3 zł.

Wykrycie defraudacji w sądzie powiatowym.

Jak się dowiadujemy, podczas przeprowadzania szkontrum w oddziale egzekucyjnym sądu powiatowego cywilnego przy ul. św. Jana w Krakowie, wykryto nadużycia. W czasie dochodzeń wyszło na jaw, **że nadużyć dopuścił się st. oficjał** sądowy **Jan Stoch**, kierownik tegoż oddziału.

Jak dotąd stwierdzono skarb państwa poniósł wielką szkodę przez defraudację Stocha. Na polecenie sędziego śledczego dr. Wątora, **policja aresztowała Stocha, którego odstawiono do więzień sądu okr. karnego. Dalsze śledztwo w toku.**

16 komnat wawelskich w nowej szacie.

Wywiad z rektorem Szyszko-Bohuszem.

Współpracownik naszego pisma zwrócił się do kierownika robót restauracyjnych na Wawelu, rektora Szyszki-Bohusza, z prośbą o informacje, tyczące programu robót restauracyjnych w zamku królewskim w roku 1927. Roboty — mówił prof. Bohusz — są uzależnione od dotacyj rządowych. W ubiegłym roku rząd wstawił do budżetu na cele restauracyjne 500 tysięcy złotych, wyasygnował jednak zaledwie 200 tysięcy, które w żadnej mierze nie mogły wystarczyć na roboty przewidziane programem i z konieczności zwolniły tok robót oraz ograniczyły rozmiary inwestycyj zamkowych. **Na rok 1927 wstawiło Ministerstwo do budżetu również 500.000 złotych;** o ile kwota ta nie zostanie zredukowana, to roboty restauracyjne będą mogły znacznie postąpić.

W ramach przyznanego nam kredytu **zostanie w bieżącym roku ukończona w zupełności restauracja części zamku od nowo wybudowanej, dwubiegowej klatki schodowej** (przy wejścia na dziedziniec arkadowy) **ku kościołowi OO. Bernardynów, obejmująca 16 sal,** a to: 7 na parterze, 5 na I piętrze i 4 na II-giem. Obecne roboty koncentrują się około wykładania klatki schodowej i posadzki w sieniach marmurem, dalej około obrabiania kasetonów (z drzewa sosnowego) na stropy komnat zamkowych, naprawiania odrzwi kamiennych i gzymsów, oraz około budowy marmurowych oszalowań przy kaloryferach. **Dotąd wyłożono marmurem całą klatkę schodową i balustradę,** a obecnie robotnicy kładą marmur na posadzkę w sieni II-go piętra. Zarówno na stopnie, jak i na posadzki w sieniach użyliśmy białego marmuru włoskiego (kararyjskiego), oraz ciemnego belgijskiego.

Posadzka jest układana w ten sposób, że między prostokątne obramowania z marmuru kararyjskiego przychodzą kwadratowe płyty ciemne. Balustrada natomiast jest wykonana z marmuru kieleckiego. W znacznej mierze **uporaliśmy się z odrzwiami**, których część naprawiono, resztę odbudowano. Również wybudowano **sklepienie kamienne nad sieniami,** położono w dziedzińcu schody dwubiegowe z granitu itd. **Stolarze bądź to składają kasetony, bądź też przygotowują stropy belkowe.** W sali poselskiej, (zwanej także audjencjonalną lub „pod głowami"), zostały już nałożone kasetony na strop żelazo-betonowy. **Restauracja tej sali będzie ukończona najwcześniej,** tj. w ciągu stycznia br., zaś remont innych sal tej części zamku przeciągnie się jeszcze do kwietnia lub maja br. Poza sobą mamy również **odnowienie i uzupełnienie starych malowideł ściennych,** odkrytych niedawno pod tynkiem. Nad odnowieniem tych malowideł pracował pół roku p. Leon Pękalski, asystent malarstwa dekoracyjnego prof. Kowalskiego Akademji Sztuk Pięknych, były asystent prof. Trojanowskiego w Warszawie. P. Pękalski uzupełniał brakujące fragmenty malowideł na podstawie identycznych drzeworytów z 16 w., znajdujących się w Bibljotece Jagiellońskiej. Malowidła, przedstawiające bieg życia ludzkiego w sali poselskiej, sceny turniejowe w przyległych dwóch salach II piętra, oraz barwne fryzy na ścianach sal I piętra, zostały bezpośrednio po wydobyciu z pod tynku odfotografowane. P. Pękalski uzupełniając brakujące części malowideł, odgraniczał je cieniutkiemi linjami.

Do jesieni br. zostanie ukończona restauracja 16 sal zamkowych, które otrzymają nadto w tym roku zupełne urządzenie stylowe, skromne, lecz monumentalne. Obecnie — mówił rektor Bohusz — opracowuje plany urządzenia każdej komnaty. W salach parterowych, które zajmowali dawniej wielkorządcy, będzie urządzona zbrojownia. Poza darami, jakie w ostatnim czasie otrzymaliśmy dzięki usilnym zabiegom kustosza zbiorów wawelskich **dr. Marjana Morelowskiego**, znajdzie tam pomieszczenie także część zbroi i broni polskiej, które w liczbie **500 sztuk wrócą niebawem z Rosji do Polski w drodze rewindykacji.** Wśród nich znajdują się: wspaniała zbroja hetmana polskiego z początku 17 w., pancerze, hełmy, szable, halabardy, rusznice, pistolety, rapiery, tarcze, siodła bardzo ozdobne oraz kilkadziesiąt chorągwi i armat starodawnych. Komnaty I-go piętra (dawniejsze pokoje mieszkalne), między niemi sypialnia Zygmunta Augusta, otrzymają łóżka stylowe, gobeliny, obrazy itd., a w salach II-go piętra, które służyły dawniej dla celów reprezentacyjnych, znajdą pomieszczenie **arrasy wawelskie, portrety królów polskich,** oraz odpowiednie meble stylowe.

W sali poselskiej stanie między oknami środkowemi tron królewski, a obok na ścianach zostaną zawieszone arrasy. Przyległa ściana po lewej stronie będzie udekorowana arrasem **„Adam i Ewa"** oraz **kollekcją arrasów „Raju".** W narożu stanie piec, **pochodzący z Wiśniowca**, który w swoim czasie zakupiony przez pewnego antykwarjusza Polaka do Petersburga, został później przez niego ofiarowany Wawelowi. **Strop kasetonowy otrzyma starodawne rzeźby głów,** których ocalało zaledwie 30 z pośród 195, zdobiących dawniej sufit sali audjencjonalnej, zwanej stąd „pod głowami". **Brakujące głowy rzeźbi P. Dunikowski,** wybitny artysta rzeźbiarz, prof. Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie. **Dotąd wyrzeźbił już około 60 głów. Na baldachim nad tronem** królewski zostanie prawdopodobnie użyty jeden z arrasów z godłem Polski w pośrodku, odpowiedni fotel znajdzie się w zbiorach wawelskich. **Podłoga zarówno tej, jak i innych sal będzie deszczułkowa.**

Zupełnego odrestaurowania i urządzenia sal całego zamku — kończył rektor Bohusz — **należy się spodziewać w r. 1930,** o ile naturalnie kredyty rządowe dopiszą. **Restauracja i urządzanie** wnętrz będzie postępowało kolejno, tzn. że w r. 1928 obejmie przyległą część Zamku do „Kurzej Stopki", a w następnych latach 2 pozostałe skrzydła.

Kraków, dnia 3 stycznia.

Wtorek 4: św. Izabell.
Środa 5: Wig. śd. Telesfora pap. i m.
Środa 5: wsch. słońca o godz. 7.38, zachód o 15.52.

„Niezależni stojałowczycy."

Zaczął w Krakowie wychodzić nowy tygodnik ludowy pt. „Stojałowczyk". Jest on organem tych zwolenników ś. p. ks. Stojałowskiego, którzy są niezadowoleni ze zjazdenia obozu Stojałowskiego z Nar. Demokracją. W pierwszym numerze tego pisma czytamy wiadomość, że w dniu 9 stycznia b. r. odbędzie się w Rzeszowie w sali „Sokoła" Walne zebranie organizacyjne „Związku chrześcijańsko-ludowego".

—o—

ZATWIERDZENIE SEKRETARZA AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. „Monitor Polski" ogłasza, że Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził wybór dra Stanisława Kutrzeby, prof. Uniw. Jag. na sekretarza generalnego Polskiej Akademji Umiejętności na sześciolecie 1926/7—1931/2.

NOWOROCZNE ŻYCZENIA OD PAROWCA „KRAKÓW". Do Prezydjum m. Krakowa nadeszła wczoraj nast. depesza: „Zdążając na wody ojczyste, komendant, oficerowie i załoga parowca „Kraków" przesyłają grodowi podwawelskiemu staropolskie życzenia dosiego roku. Nosząc chlubne imię „Kraków" po obcych morzach, pracować będziemy nad tem, by okręt nasz przyniósł tyle chwały polskiej flocie, ile miasto przyniosło swej Ojczyźnie".

POŚWIĘCENIE LOKALU. W dzień Nowego Roku — jak się dowiadujemy — nastąpiło poświęcenie nowej kancelarji adwokackiej mec. dr. Bol. Rozmarynowicza przy ul. Kanoniczej 11. Poświęcenia dokonał ks. patron Kasprzyk.

W ZBIÓRCE NOWOROCZNEJ NA POGOTOWIE RATUNKOWE brało udział osób 62. Dotychczas zebrano zł 5484 i 42 gr. Nie jest to jeszcze wynik ostateczny, gdyż datki noworoczne od różnych instytucyj, firm handlowych i przemysłowych, oraz osób prywatnych ciągle jeszcze napływają. Największą kwotę dotąd, a mianowicie zł 500 — ofiarowała zaszczytnie znana firma A. Piasecki. Przypominamy, że datki noworoczne na cele Pogotowia Ratunkowego złożyć można: 1) w Administracjach wszystkich pism krakowskich, 2) we wszystkich aptekach, 3) na konto Nr. 404.932 w P. K. O.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 26 grudnia 1926 do 1 stycznia b. r. **przedstawiał się następująco:** wypadków szkarlatyny zanotowano 23, dyfterji 5, ospy wietrznej 1, róży 1.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W czasie ubiegłych dwóch świąt zanotowała policja wiele wypadków kradzieży, włamań, awantur, napadów itd. I tak włamywacze skradli ze sklepu Bertla przy ul. Koletek towary kolonjalne, Franciszkowi Klimasowi dorożkę konną, z przed hotelu Saskiego, p. Hubickiemu rower, A. Hezogowi ze sklepu przy ul. Wielickiej wódki, czekoladę i papierosy, p. Olasowi z kieszeni 200 zł, z biura spedycyjnego Nirnberg przy ul. Dolnych Młynów farby pokostnicze, z magazynów fabryki wyrobów ceramicznych w Rybitwach 4 pasy transmisyjne, wart. 3000 zł, Wojciechowi Nowakowi zam. przy ul. Kosynierów 19 garderobę. W większej części wypadków sprawców ujęto. Awanturę uliczną wywołał Michał Marcymuk, kapral 6 pap. a podczas interwencji policyjnej rzucił się na posterunkowego i kopnął go w brzuch. Wezwana patrol policyjna odprowadziła awanturnika do więzień wojskowych. Na posterunkowego policji, idącego torem kolcowym opodal mostu warszawskiego napadł w nocy jakiś osobnik i zranił go kamieniem w głowę. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia.

NAPAD RABUNKOWY POD KRAKOWEM. Do urzędu śledczego w Krakowie nadeszła z Wielickiej telefoniczna wiadomość, że w nocy z 1 na 2 stycznia wtargnęło do mieszkania Marji Szurmesowej w Bieżanowie dwóch uzbrojonych, zamaskowanych osobników. Napastnicy, pod groźbą użycia rewolwerów zrabowali z kufra 1000 kor. austr. w złocie i 300 zł, poczem zbiegli.

—ooo—

Z TEATRU M. IM. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek czwarte powtórzenie „Kapelusza słomkowego" Labiche'a. Jutro wraca na afisz na ogólne żądanie „Kredowe koło" Klabunda i grane będzie w bieżącym tygodniu na przemian z doskonałą farsą Labiche'a. W próbach „Pastorałki" Leona Schillera, które w sobotę najbliższą wejdą na repertuar, jako drugie obok „Betleem" Rydla popularne widowisko świąteczne.

ZABAWA DLA DZIECI Z KRÓLEM MIGDAŁOWYM, maskaradą i loterją odbędzie się staraniem Związku Koleżeńskiego Uczennic SS. Niepokalanek 5 stycznia, w środę o godz. 4 popoł. w sali Sokolni przy pl. Jabłonowskich na pomoc Seminarjum kres. i samopomoc koleżańską.

WIECZÓR WALCA urządza Komitet Tygodnia Dochodowego Katol. Związku Polek w salach krak. Tow. Technicznego, przy ul. Straszewskiego 28, II p. dnia 8 bm. o godz. 9 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na opiekę pozaszkolną dla ubogich dzieci.

BAL CENTRALI. Centrala akademickich stowarzyszeń samopomocowych urządza w sobotę 15 bm. w salach Starego Teatru wielki bal Centrali pod protektoratem rektorów: Marchlewskiego, Chromińskiego i Szyszko-Bohusza.

HERMAN JADLOWKER, znakomity tenor oper zagranicznych, który wystąpi we czwartek, 6 bm. w Starym Teatrze, wykona szereg starowłoskich aryj i pieśni.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO ŚPIEWACKIE „ECHO" jest w pełni pracy nad przygotowaniem swego dorocznego koncertu, który odbędzie się w Starym Teatrze w dniu 12 stycznia 1927 r. Program koncertu jest bardzo obfity i urozmaicony. Oprócz utworów kompozytorów polskich będą wykonane na styczniowym koncercie „Echa" pieśni Mandelssohna, Brucknera i Beli Bartoka. W koncercie „Echa" przyjęła współudział artystka opery poznańskiej p. Aleksandra Szafrańska. Próby chóru liczącego obecnie ponad 70 członków odbywają się pod kierownictwem Dyr. B. W. Walewskiego i prof. Kazimierza Garbusińskiego.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek 4. I.: „Kapelusz słomkowy",
Środa 5. I: „Kredowe koło",
Czwartek 6. I popoł.: „Betleem polskie" — wiecz.: „Kredowe koło".

—ooo—

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Wtorek: „Wesoła wdówka".
Środa: „Rewja karnawałowa".
Czwartek popoł.: „Rewja karnawałowa" — wiecz.: „Orłow" z występem E. Gistedt.
Piątek, Sobota i Niedziela: „Adieu Mimi" z E. Gistedt.

—ooo—

REPERTUAR KONCERTOWY.

Czwartek 6: Herman Jadlowker, tenor.
Niedziela 9: Maryla Gremo, tancerka.

NEKROLOGJA.

Ś. P. WOJCIECH BIECHOŃSKI, gorący patrjota i działacz narodowy zmarł we Lwowie w 88 roku życia. W czasie powstania pracował w organizacjach narodowych i posiadał kilka godności komisarza prowincji. Po upadku powstania udał się na emigrację celem studjów zagranicznych. Z chwilą powrotu do kraju stał się pionierem ruchu spółdzielczego, budząc się w Galicji i był wybitnym działaczem w życiu publicznem tej połaci kraju. Ś. p. Biechoński był honorowym doktorem uniwersytetu lwowskiego i kawalerem orderu „Polonia restituta".

—o—

Życie gospodarczo-społeczne.

U progu roku 1927.

Rzut oka wstecz. — Czego możemy oczekiwać w r. b. — Kruche podstawy obecnej poprawy sytuacji gospodarczej. — Bilans za rok ub. — Czy grozi nam jakaś nowa katastrofa gospodarcza?

Mamy znowu jeden rok za sobą. Można go scharakteryzować, jako rok wypoczynku a nawet do pewnego stopnia odradzania się organizmu gospodarczego, po tych perypetjach jakie przeszedł on za rządów „Grabszczyzny".

Istotnie, o ile idzie o politykę gospodarczą, to nie widzimy w ubiegłym roku żadnych tendencyj nowatorskich, tylko całkiem skromne wysiłki w kierunku **nieprzeszkadzania życiu gospodarczemu w jego ewolucyjnym rozwoju.**

Korzystne wyniki tego rodzaju taktyki, są wskazówką, że **powinniśmy po tej drodze kroczyć również i w roku 1927,** tem więcej, że nie rozporządzamy żadnymi mistrzami, którzyby byli w stanie pchnąć naszą gospodarkę na jakieś nowe tory zapowiadające pomyślny a szybki rozwój.

Jakkolwiek tak pytanie jak i odpowiedź są zbyt ryzykowne, gdyż wkraczają w dziedzinę przepowiedni, niemniej zachodzą dziś pewne warunki, które pozwalają na postawienie czegoś w rodzaju horoskopu.

Należy więc stwierdzić, **że wybitniejszej poprawy** (w znaczeniu zasadniczem) **w r. 1927 oczekiwać jeszcze nie możemy,** nawet w tym wypadku, gdyby stosunki gospodarcze rozwijały się w równie korzystnem tempie jak ostatnio.

Pamiętajmy bowiem, że organizm gospodarczy **poczyna dopiero oddychać** skutkiem stabilizacji stosunków gospodarczych będącej przedewszystkiem następstwem stabilizacji waluty. Do normalnego rozwoju jeszcze nam bardzo daleko. Niechybną zapowiedzią tego momentu będzie dla mnie widoczny wzrost t. zw. dochodu społecznego. Wówczas to organizm pocznie pracować już na zapas, podczas gdy dziś jeszcze musi goić dawne rany i dokonywać regeneracji własnych sił.

Taka właśnie praca wypełni naszemu organizmowi gospodarczemu cały stojący przed nami obecnie okres czasu. I dobrze będzie jeżeli zdołamy w tym roku wykonać tę część programu naszego odrodzenia gospodarczego. Ostrożność w ocenie widoków rozwojowych, której daję tu wyraz, nie wypływa bynajmniej z jakiegoś bezkrytycznego pesymizmu, lecz z spokojnej analizy naszych stosunków.

Nie ma chyba w Polsce nikogo, ktoby z całą pewnością mógł wierzyć zapewnieniom ministrów skarbu, że stabilizacja złotego jest murowana. Pomijając już kwestję likwidacji strajku angielskiego, stwierdzić należy, że podstawy na jakich się ona opiera są niesłychanie kruche. **Wzrost cen wewnątrz kraju, nadmiernie rozdęty budżet na r. 1927/28, slabiutkie rezerwy Banku Polskiego** i ciągle chwiejna aktywność naszego bilansu handlowego nie świadczą bynajmniej o solidnych podstawach naszej waluty. To też zaufanie do niej, mimo kilkumiesięcznej stabilizacji **nie wzrosło jeszcze zbyt silnie.** Wystarczy wskazać na utrzymującą się nadal kalkulację w dolarach w handlowym obrocie wewnętrznym lub na rosnące ostatnio dolarowe [illegible]ędności w bankach.

Robiąc bilans za r. ub. trudno zamknąć oczy na kilka korzystnych faktów, które przekazuje ustępujący rok swemu młodemu następcy. Na pierwszem miejscu postawić należy wspomnianą wyżej stabilizację waluty, datującą się od połowy r. 1926. Od tych kilku miesięcy kurs złotego trzyma się na poziomie 9 złotych = 1 dolar.

Fakt ten jest w pierwszym rzędzie następstwem daleko idącego zubożenia społeczeństwa, które musiało ograniczyć swą konsumpcję, na drugim zaś miejscu należy postawić korzystny wpływ strajku angielskiego. Innym pomyślnym objawem, **to aktywność bilansu handlowego.** Jemu zawdzięczamy korzystny stan naszej waluty. Aktywność owa wyraża się w pokaźnej cyfrze **381.969.000 zł. w złocie** przewyżki eksportu nad importem w ciągu 11 miesięcy ub. roku.

Rezultat ten jednak nie może wywoływać zadowolenia, gdyż aktywność bilansu handlowego **jest wynikiem nader silnej,** bo **dochodzącej do 50 proc. redukcji importu w porównaniu z cyframi za r. 1926.** Nie można tego uważać bynajmniej za objaw zdrowia organizmu gospodarczego, drugi bowiem czynnik bilansu handlowego, tj. eksport, **wykazuje raczej tendencje do spadku,** jak to wynika z porównania cyfr za r. 1926 z datami z r. 1925. Eksport za 11 miesięcy ubiegłego roku wyniósł **1.187.000.000 zł w złocie,** wobec **1.158.000.000 zł w złocie** w 1926 r., chociaż ilościowo znać pokaźną nadwyżkę, dochodzącą do 8 milj. ton. Jest to następstwem silniejszej dewaluacji złotego w r. ub.

Innym korzystnym punktem to pomyślny wynik gospodarki budżetowej, którym tak chlubi się dzisiaj rządzący obóz, jako jednym z najbliższych swych posunięć w dziedzinie gospodarczej. Nie chcąc zaprzeczać istotnie korzystnemu rezultatowi gospodarki budżetowej, pragnę przedstawić go w świetle urzędowych cyfr. Stwierdzić należy, że **podwaliny pod równowagę budżetową położył jeszcze rząd przedmajowy,** który wydatki miesięczne zredukował **do maksymalnej cyfry 138 milj.** zł (kwiecień ub. r.) z pierwotnej 153 milj. zł. w styczniu. Zresztą **w kwietniu już mieliśmy równowagę budżetową, wyrażającą się w 48 milj. zł.** —

Rządy pomajowe **rozdęły tylko** budżet miesięcznych wydatków **do pierwotnej granicy 151** milj. zł. Specjalnych więc wysiłków oszczędnościowych trudno dopatrzeć się w gospodarce państwowej. Korzystne wyniki budżetowe zawdzięczamy **tylko rosnącym coraz bardziej dochodom skarbowym,** czego znowu za specjalną zasługę rządom obecnym poczytać nie można, gdyż jest to następstwem pewnej stabilizacji stosunków gospodarczych no i częściowo strajku angielskiego, a więc czynników od rządu niezależnych.

Nadwyżka budżetowa za okres od stycznia do listopada włącznie wynosi 42.216 **tys. zł.** W ten sposób pierwsze 5 miesięcy II półrocza nie tylko pokryły deficyt pierwszego półrocza, w wysokości 71.437 tys. zł, ale dały nadwyżkę **dochodów, stanowiącą** circa 2 i pół procent **osiągniętego w ciągu 11 miesięcy dochodów. Ogólna suma dochodów w okresie I—XI ub. r. wynosi 1.670.000.000 a wydatków 1.627.000.000 złotych,**

Reasumując tych parę uwag stwierdzić należy, **że sytuacja gospodarcza u progu r. 1927 nie wykazuje zupełnie takich cech, któreby pozwoliły** przejść do porządku dziennego nad odzywającymi się tu i ówdzie przepowiedniami katastrofy gospodarczej w b. r. tem więcej, że mamy zanadto rozdęty budżet i silny wzrost drożyzny.

Dr. M. M.

Bal maskowy „Związku Dziennikarzy Polskich".

Sobotnia inauguracja karnawału nie zawiodła oczekiwań uczestników, ani — dodajmy — komitetu.

Dziennikarski Bal maskowy pozostawia w pamięci Krakowian wspomnienie zabawy wytwornej, jako podstawa świetnej tradycji na następne karnawały. Cała elita Krakowa i najdalszej nawet prowincji (z G. Śląska zwłaszcza) wydała tu sobie rendez-vous, a dodajmy, — co z ogólnem uznaniem i zadowoleniem podnoszono, że była to zabawa **czysto polskiego** towarzystwa — rzecz w Krakowie ostatnio niemal niespotykana.

Przy dźwiękach świetnej orkiestry 20 pułku, w świetle wielobarwnem reflektorów rozpoczęła się ochocza zabawa.

Funkcje gospodarzy pełnili z ramienia komitetu balowego przyjmując gości pp. prezes Związku Dziennikarzy Polskich Karol Hubert Rostworowski, red. Roman Woyczyński, red. Ludwik Szczepański, prof Wincenty Wodzinowski, r. dr. Marjan Lang, red. Sylwerjusz Chmurkowski, red. Długołęcki, red. Józef Warchałowski i red. Stankiewicz.

Jak zaznaczyliśmy, zabawa zgromadziła całą elitę Krakowa, wśród której zauważyliśmy prezydenta miasta p. Karola Rollego, prezesa Izby Skarbowej p. Gregera, b. min. Dudeka, prezesa dyrekcji okręg. robót publ., rektora Marchlewskiego, pp. prez. Burtanów, b. rekt. dra Rostworowskiego, prof dra pos. Konopczyńskiego, prof. dra Łobaczewskiego, prof. dra Głowaczyńskiego, prof. dra Olbrychta, dra R. Battaglję, prof. dra Hoyera z żoną, adwokata dra Tad. Zakrzewskiego, adw. dr. Klimeckiego, radcę mgtu Kubalskiego z żoną, r. Kannenberga, dra Weinera, p. sekr. Strasika, pp. Piaseckich, Weissów, Dubieńskich, Bilewiczów, hr A. Potockiego, p. A. Różyckiego, dyr. Eug Koziańskiego z żoną, p. dyr. Lubelskiego i wielu innych.

Prasę warszawską reprezentował dyrektor Agencji Wschodniej red. Szczepanik, teatr im. Słowackiego dyr. dr. Zygmunt Nowakowski, dyr. J. Sosnowski, dyr. J. Mikucki, dyr. Dobiesław, art. dram. A. Socha, Kaczorowski, dyr. Szczawiński z Warszawy i inni. I świat malarski posiadał swą reprezentację w osobach pp. rektora Akademji Sztuk Pięknych, artysty malarza Mehoffera, Mieczysława Filipkiewicza, J. Rubczaka i i. Barwny rój kostjumów mie-

Dużą atrakcję i zainteresowanie budziły zorganizowane w kioskach wzniesionych we foyer ustrojonem w festony zieleni i barwnych wstęg „Centralne Biuro Wyborcze" i „loterja fantowa". Ruch wyborczy koncentrujący się przy namiocie z dowcipnym napisem „Kiełbasa wyborcza" był szczególnie ożywiony. To też niemałą pracę miał urzędujący tam z niewyczerpanym humorem dr. Kazimierz Szczepański, któremu dzielnej pomocy użyczały p. prof. Grodzicka, oraz p. Bladowska i urocza p. Angrabajtisówna. Czynni tu byli również artyści malarze pp. Antoni Wasilewski i Alfred Żmuda, oraz dziennikarze dr. Michał Marciniak i red. Anatol Krakowiecki, oraz młody literat p. Janusz Stępowski.

Pawilon loteryjny przedstawiał widok rogu obfitości. Szczęśliwy los sowicie wynagradzał tych, co stanęli do urny loteryjnej. Pracował tu niezmordowany, a zawsze uprzejmy i dowcipny red. „Nowej Reformy" dr. Wacław Sperber.

Ale punktem kulminacyjnym zabawy stał się plebiscyt, który zadecydować miał o wyborze „królowej" i czterech „księżnych karnawału". Po kilkakrotnem próbnem głosowaniu, świadczącem wymownie o ożywionej walce wyborczej, proklamowano uroczyście „królową" panią **dr. Wandę Paszkowską.** Jej to przypadła w udziale wspaniała nagroda w postaci wykwintnego szala malowanego artystycznie przez malarza M. Filipkiewicza. „Księżnemi karnawału" zostały: drowa Boczarowa, p. Halina Gallowa, Mieczysławowa Filipkiowiczowa i Halina Salężanka.

Równie uroczyście odbyło się rozdanie nagród **za najpiękniejszą główkę,** które otrzymały p. Zofja Kubalanka, Zenia Jednorakówna, dyr. Arwayowa, p. Sułkowska z Warszawy, p. Twarowska, p. Angrabajtisówna i p. Biedrońska.

Nagrody za najpiękniejszy kostjum przypadły w udziale: p. dr. Stępowskiej, p. Wandzie Turnau, p. Helenie Szczepańskiej, p. Czerneckiej i Juljuszowej Szilerowej.

Za najpiękniejszą nóżkę otrzymały nagrody panie: dr. Chądzyńska z Warszawy, p. Irena Szarska, p. Pirowska, p. J. Mikołajczykówna, p. J. Jamut, p. Zofja Morawska. Poza konkursem przyznano nagrodę artystce baletu warszawskiej opery p. L. Kołakowskiej.

Dalsze szczegóły z braku miejsca w następnym numerze.

—oOo—

TERMIN WYKUPNA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH nie będzie bezwarunkowo przedłużony. Z dniem 3 b. m. władze skarbowe przystąpią do sprawdzenia świadectw przemysłowych.

Banki już zlikwidowane i te, które oczekują likwidacji.

Na skutek rozporządzenia ministerstwa skarbu **o zwiększeniu kapitału zakładowego banków akcyjnych,** zostają zlikwidowane następujące banki: Bank Centralny dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, Bank Towarowy w Warszawie, Bank Kujawski w Włocławku, Bank Mieszczaństwa Polskiego w Poznaniu, Bank Centralny w Poznaniu, Bank Tranzytowy w Katowicach, Polski Bank Odrodzenia w Katowicach, Bank Przemysłowców w Zgierzu.

Pozatem mocno jest zakwestjonowane istnienie dalszych 10 banków.

—oOo—

ANTONI MARCZYŃSKI. 17

Czarna Pani.

Dwunastoletni Leszek, który zamiłowania myśliwskie po rodzicu odziedziczył, wprawiał się w strzelaniu z łuku do ostrożnych jastrzębi, do kawek, kruków, do zwinnych wiewiórek i w ten sposób zabijał nudy pobytu w leśnej puszczy...

Pewnej niedzieli, w pierwszych dniach lutego przyjechał goniec z wieścią, że pan jego, Władysław ze Sambora, stanie w „Niedźwiedzim łbie" pod wieczór i że wiezie ze sobą ogromne ilości skór rysich, wilczych i niedźwiedzich.

Ucieszył się tą wiadomością Leszek, który straciwszy matkę w zaraniu dzieciństwa, miłował swego rodzica ponad wszystko i niezmiernie był doń przywiązany, ucieszyła się jeszcze bardziej ciotka Leszkowa, lękliwa panna Jadwiga, która czuła się nieswojo w głuchej puszczy pod nieobecność rycerskiego pana brata i jego orszaku, chociaż można było być pewnym, że żaden łotrzyk nie ośmieliłby się napadać na mienie i rodzinę Władysława ze Sambora.

Zakrzątano się w zameczku celem przygotowania sutej wieczerzy dla tylu gości, rozpalono drwa w izbach, bo jakkolwiek mrozy zelżały już od tygodnia, ale przenikliwe zimno szło od śniegów, które dopiero tu i ówdzie tajać poczynały.

Leszek wałęsał się po mrocznych komnatach, plątał się tam i sam, aż wreszcie zniecierpliwiony nie wytrzymał i wyszedł przez furtę z dębowych bierwion skleconą, poza obręb zameczku. Nie przypuszczał ani on, ani nikt z nielicznej załogi, że trop gości na śniegu, innych, zupełnie niepożądanych gości naprowadzi, że straszliwy nieprzyjaciel już nadciągnął i z ukrycia wypatruje skośnemi oczyma najodpowiedniejsze miejsce do napaści...

Las świerkowy zaczynał się w odległości jakich stu kroków od palisady. Wycięto go umyślnie, aby w razie mało zresztą prawdopodobnego napadu, zawczasu ujrzeć skradających się nieprzyjaciół, aby nie pozostawić naturalnej zasłony przed pociskami obrońców.

Słońce pochyliło się już ku zachodowi, pobiegło w stronę Krakowa, serca Polski, kiedy Leszek, wymknąwszy się cichaczem z zameczku, przebył połowę odkrytej przestrzeni i przystanął. Wydało mu się, że najbliższa kępa świerków chwieje się i chyboce, że jakiś duży stwór się pośród drzew porusza. Bez lęku nałożył chłopiec strzałę na łuk, pochwycił palcami cięciwę i czekał...

Nagle ześliznęła się z drzewa ogromna okiść śniegu i spadła na ziemię, wznosząc mały tuman białego pyłu i śnieżną chmurkę. Z kępy wysunęło się kilka ludzkich postaci...

Byli to mężczyźni średniego wzrostu, krępi, lecz muskularni,... odziani w burki baranie, włosem na wierzch uszyte i w czapy futrzane. W zębach trzymali krzywe, bardzo długie noże, w rękach łuki dzierżyli, lub sznury w pęk kolisk zwinięte..

Lecz chociaż widok tych dzikich, barbarzyńskich postaci, tych żółtych twarzy ze spłaszczonymi nosami i skośnemi oczyma... był odrażający, chociaż ich nagłe ukazanie się mogłoby każdego przerazić,... mały Leszek więcej się zdumiał niż przeląkł. Z całym spokojem podniósł łuk i szarpnął cięciwę. Jękła cięciwa, bzyknęła strzała i podchodzący ku chłopcu Tatar nakrył się nogami... Dokonawszy tego walecznego czynu, rzucił się Leszek do ucieczki i szczęśliwie dotarł do rozwartej furty, którą za sobą zatrzasnął.

Tatarzy mogli byli go ustrzelić z największą łatwością, ale śmiałe wystąpienie małego wyrostka zdumiało ich i olśniło zarazem. Tatarzy byli okrutnikami, pastwili się nad pokonanym przeciwnikiem, znęcali się nad jeńcami, ale jako lud wojenny wielbili męstwo, zwłaszcza u młodych chłopców, których też chętnie brali w niewolę, by ich na swoich wojowników wychować.

To też ani jedna strzała pierzasta nie pobiegła w tropy Leszka. Świsnął tylko za nim arkan w powietrzu, ale uciekający był już poza bezpieczną furtą i sznur ześliznął się po drzewie.

Na ostrzegawczy krzyk Leszka zleciała się nieliczna załoga zameczku, lecz było zapóźno. Przez palisadę przełaziło już pięćdziesięciu napastników, stojących na barkach towarzyszy, inni rąbali główne wrota, łamali zawory, wyważali zatrzaśniętą furtę.

Kierując się instynktem samozachowawczym, uciekł Leszek na szczyt drewnianej wieżyczki, która się wznosiła pomiędzy trzema rosłymi d[illegible] i wyciągnął za sobą drabinkę...

Z tej wysokości patrzał oczami rozszerzonemi od zgrozy na rzeź krótką a straszliwą, na mord, gwałty, rabunek. Widział, jak w pień wycięto dworzan, jak za włosy wywleczono z izby okrwawionego trupa panny Jadwigi, jak rąbano ściany dworzyszcza, aby je później płomień łatwiej mógł strawić.

Cichy płacz wstrząsnął ziębniętym chłopcem i łzy mu spływały po sino-bladej twarzyczce, ale najlżejszem poruszeniem nie zdradził swojej kryjówki. Tatarzy byliby go niewątpliwie i tak znaleźli, lecz narazie inne, pilniejsze mieli zajęcie. Łupy zdołali podzielić już między siebie. Pozostało jeszcze uzyskanie dowodów, że odnieśli zwycięstwo, że wymordowali chrześcijan. Ich zwyczaj wojenny wymagał w owej epoce, by zabitym nieprzyjaciołom poucinać uszy i jako trofea rzucić je przed namiot naczelnego wodza. Z ilości przyniesionych uszu wnioskowano o męstwie danego wojownika...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Z ostatniej chwili.

Rok 1927 w polityce europejskiej.

Noworoczne życzenia i enuncjacje.

Rok intenzywnej pracy faszyzmu.

Oświadczenie noworoczne Mussoliniego.

Rzym. PAT. Z okazji Nowego Roku dyrektorjat partji faszystowskiej z Turattim na czele udał się do Mussoliniego celem złożenia mu życzeń. Po przemówieniu Turattiego sekretarz administracyjny partji Manelli wręczył premjerowi księgę z zapisami członków partji na rok 1927. Mussolini podziękował zebranym, przyczem powiedział między innemi: Nowy Rok jest dla nas szczególnie interesujący i z Nowym Rokiem rozwijać się będzie ta gigantyczna próba zorganizowania włoskiego społeczeństwa narodowego na podstawach zupełnie innych od tych jakie istnieją gdzieindziej. Jestem przekonany, że próba ta wypadnie szczęśliwie. Faszyzm ma przed sobą rok intenzywnej pracy. Powiedzcie swoim towarzyszom partyjnym w całych Włoszech, że tak, jak zawsze wymagać będę od nich braterskiej solidarności oraz surowej i świadomej celu dyscypliny.

Głównym celem Niemiec zniesienie okupacji.

Berlin. (Tel. wł.). W dzień noworoczny przyjął Hindenburg delegację korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem Pacellym na czele. Przy tej sposobności oświadczył m. in. co następuje: „Mimo, że nie da się z całą pewnością przewidzieć czy usiłowania w kierunku doprowadzenia do porozumienia wzajemnego między państwami i narodami uwieńczone zostaną pożądanym skutkiem, jestem przekonany, że dążenia te należy kontynuować". Następnie w rozmowie z kanclerzem Marksem zaznaczył Hindenburg, że najważniejszem zagadnieniem Niemiec na rok 1927, jest dążenie do zniesienia okupacji.

Likwidację banków przeprowadza sąd.

Warszawa. (Tel. wł.). Wiadomość o dokonanej już likwidacji 8-miu banków nie mogących podnieść swego kapitału o 1 miljon złotych o tyle są przedwczesne, iż likwidacji tej nie przeprowadza ministerstwo skarbu w drodze administracyjnej, lecz sąd, do którego ministerstwo skarbu zwróci się o likwidację. Dodać należy, że z liczby 80 banków, 30 posiada kapitał zakładowy niższy aniżeli 1 milj. złotych.

——oOo——

Wybitni fachowcy w Radzie Finansowej.

Warszawa. (Tel. wł.). „Dziennik Ustaw" ogłosił już rozporządzenie p. Prezydenta o Radzie Finansowej, organie doradczym przy ministerstwie skarbu. Członkami Rady powołanymi przez p. Prezydenta na lat 3 będą według obiegających pogłosek: b. minister skarbu pos. Jerzy Michalski, nadto zaś m. in. b. wiceminister skarbu pos. Byrka, p. Epstein, Prezes Izby przemysłowo-handl. w Krakowie, p. Karłowski, prezes Banku Sp. Zarobk. w Poznaniu, prof. Adam Krzyżanowski, z Uniw. Jag., pos. Łypacewicz i inni.

——oOo——

Biura żeglugi morskiej w Gdyni uruchomione.

Gdańsk. PAT. Z Gdyni donoszą, że biura polskiej żeglugi morskiej zostały już w zupełności uruchomione. Biura te podjęły działalność z dniem 1 stycznia. Okręty polskie, przybywające w dniach najbliższych z Gdańska do Gdyni mają zapewniony ładunek na kilka najbliższych podróży. Pierwsze transporty na polskich okrętach odejdą do Królewca.

——oOo——

Statki polskie w drodze.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Gdyni przybył wczoraj statek „Wilno" przyjęty przez dyr. linji Rumla. „Poznań" i „Kraków" są już w drodze do Gdyni jak również „Katowice", które wyruszyły z Francji.

——oOo——

Zaostrzenie rygoru walutowego.

Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości osób i firm zainteresowanych, że poczynając od dnia 1 stycznia 1927 r., przedsiębiorstwa, eksportujące wytwory przemysłu górniczo-hutniczego, oraz chemicznego, przeciętnie za 50.000 zł. parytetowych miesięcznie, są obowiązane odsprzedawać Bankowi Polskiemu wszelkie swoje wpływy walutowe z eksportu po potrąceniu z zezonych wpływów takich jedynie ilości walut, jakie danemu przedsiębiorstwu eksportującemu będą niezbędne na gospodarczo uzasadnione i należycie udokumentowane własne płatności zagranicą.

——oOo——

Kampanja cukrownicza zbliża się ku końcowi.

Prawdopodobnie już w pierwszej połowie stycznia cukrownie polskie ukończą bieżącą kampanję.

Przebieg kampanji jest normalny, buraki naogół dobre i jedynie w paru sporadycznych wypadkach stwierdzono żylastość buraka. Przeciętna zawartość cukru w burakach wyniosła w październiku 17.63 proc.

Ogólna produkcja wyniesie w obecnej kampanji prawdopodobnie 490.000 ton, a więc o 31.000 t mniej, niż w kampanji ubiegłej.

Konwencja węglowa podjęła ostatnio próbę zorganizowania eksportu naszego węgla na rynku argentyńskim. Rokowania w tym kierunku zostały już wszczęte zwłaszcza, iż oferty kopalń górnośląskich są konkurencyjne, wszakże eksport węglowy do Argentyny będzie możliwy tylko w tym wypadku, jeśli powiększona zostanie zdolność przewozowa kolei.

——oOo——

Nowe pokrzywdzenie rzemiosła.

Rozporządzenie rządowe lekceważy praktykę zawodową.

W dniu 29 ub. m. odbył się w Poznaniu zjazd prezesów i syndyków izb rzemieślniczych z całej Polski. Uchwalono rezolucję, skierowaną pod adresem ministra przemysłu i handlu o niedopuszczenie do tego, aby Państwowe Szkoły Rzemieślnicze miały prawo egzaminowania na czeladników i na mistrzów. Zjazd uważa to za wyrządzenie wielkiej krzywdy rzemiosłu, a także za naruszenie dotychczas obowiązującej ustawy przemysłowej, która nie przewiduje, aby jakiekolwiek szkoły mogły odbierać egzaminy czeladnicze, a zwłaszcza mistrzowskie. Szkoła nie daje bowiem należytego doświadczenia życiowego i nauka szkolna nie zastąpi praktyki, nabytej u mistrza w warsztacie.

——o——

W ZAKOPANEM — POGODA.

Zakopane. (Tel. wł.). Po silnym wietrze halnym panuje w Zakopanem pogoda. Wiatr przeważnie południowo-zachodni, grubość śniegu wynosi 22 cm, na Hali Gąsienicowej koło 40 cm, koło Morskiego Oka zaś 38 cm.

Strejk drukarzy w Krakowie.

Strajk drukarzy w Krakowie, który wywołany został niespodziewanie przez Związek drukarzy w dniu 31 grudnia, trwa w dalszym ciągu i uniemożliwił nam zapowiedziane wydanie pierwszego poniedziałkowego numeru „Głosu Narodu".

Natomiast dzisiejszy numer „Głosu Narodu" wydajemy w zwykłej objętości własnemi siłami Zarządu drukarni i ochotników. — Podobnie w dniach następnych mimo strajku „Głos Narodu" wychodzić będzie regularnie. Spodziewamy się zresztą, że konflikt w drukarstwie krakowskiem zostanie wkrótce zlikwidowany.

Obrady sejmowe rozpoczynają się.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś rano powrócił z Zakopanego do Warszawy wicepremjer Bartel. W południe wziął udział w posiedzeniu rady ministrów, na której pod przewodnictwem premjera marszałka Piłsudskiego omówione wnioski rządu, dotyczące trzeciego czytania preliminarza budżetu na rok 1927 28.

Po południu odbędzie się konferencja ministra Czechowicza z prezesem komisji budżetowej, posłem Rymarem, na której stanowisko rządu będzie zakomunikowane przedstawicielowi komisji budżetowej.

We wtorek o godz. 10.30 odbędzie się posiedzenie komisji zagranicznej na której min. Zaleski wygłosi exposé. O godz. 10.30 rozpoczną się również obrady komisji budżetowej, która będzie pracowała przez wtorek i środę, następnie po kilkudniowej przerwie przystąpi do preliminarza, który 15 bm. wejdzie pod obrady plenum sejmu. W poniedziałek wieczór była zapowiedziana konferencja Piłsudskiego z Ratajem związana z uchwałami Rady Ministrów w sprawie budżetu.

Pierwsza podwyżka cen w N. Roku.

Warszawa. (AW). Związek Młynarzy Polskich zakomunikował naczelnikowi oddziału do walki z lichwą. komisarjatowi rządu w Warszawie, że od dnia dzisiejszego młynarze pobierać będą o 3 grosze więcej na 1 kg. Dodać należy, że wywóz zboża nie ustał, ponieważ w drugiej dekadzie grudnia wywieziono zboża plus 4 i pół tys. ton. Wzrasta natomiast coraz więcej przywóz zboża rumuńskiego, węgierskiego i rosyjskiego. Jest to pierwsza podwyżka po Nowym Roku.

Wygrane dolarówki.

Warszawa. (Telef. wł.) W ostatniem ciągnieniu dolarówki wygrane padły na następujące numery: 8 tys. dol. na 597328; 3 tys. dol. na 266166; 1 tys. dol. na 729156, 714655, 143614, 399773, 634553; 500 dol. na 232515, 527327, 544343, 70389, 350397. 495488, 239433, 556812, 598041, 724056.

——oOo——

Samobójstwo oficera w Warszawie.

Jeden z przebywających nocą w restauracji hotelu Angielskiego w Warszawie przy stoliku oficerów zastrzelił się wystrzałem z rewolweru w serce. Ustalono, że oficerem tym był Jan Bartoszewski. Powód rozpaczliwego kroku dotychczas nieznany. W sprawie tej prowadzone jest dochodzenie, które ustaliło, że Bartoszewski przybył do Warszawy przed kilku dniami.

——o——

Faszyzm czeski zorganizowany.

Praga. PAT. Dnia 1 i 2 stycznia br. odbyła się w Bernie Morawskiem konferencja rady faszystów. Kongres uwolnił ruch faszystowski od wpływu wszystkich stronnictw politycznych i wykluczył dyssydentów i przyjął nowy regulamin organizacji wedle którego na czele stronnictwa stoi dyrektorjat, składający się z 7 członków z generałem Gaydą na czele.

Zatarg o naftę

między rządem meksykańskim a amerykańskimi towarzystwami naftowymi.

Waszyngton. (PAT). Onegdaj weszła w życie nowa ustawa meksykańska o eksploatacji terenów naftowych. Rząd meksykański oświadczył, iż zastosowanie jej w praktyce nastąpi nie zwłocznie. Według ostatnich wiadomości w Meksyku panuje pogląd, że amerykańskie towarzystwa naftowe odmówią zastosowania się do przepisów wzmiankowanej ustawy.

——oOo——

Motłoch chiński plądruje katolickie kościoły.

Hankou. PAT. Księża katoliccy donoszą o antychrześcijańskich wykroczeniach motłochu chińskiego, który plądruje kościoły oraz własność katolickie. Kolonje cudzoziemców w Kiu-Kiang strzeżone są przez żołnierzy cudzoziemskich. Celem ochrony cudzoziemców przybyła tam kanonierka angielska.

——o——

„ANNUS MIRABILIS"

Rzym. PAT. Z okazji Nowego Roku d'Annunzio nadesłał Mussoliniemu następującą depeszę: „1927 annus mirabilis. Vivas, Valeas, Vincas." (1927 rok przedziwny. Żyj, bądź zdrów, zwyciężaj.)

Rosja liczy 160 miljonów mieszkańców

Cyfry ostatniego spisu ludności w Rosji Sowieckiej wykazują znaczny przyrost ludności w miastach rosyjskich w ciągu ostatnich trzech lat. Według tych cyfr Moskwa, której ludność w r. 1920 wynosiła 800 tyś., liczy obecnie około 2 miljony. Leningrad podniósł się z cyfry 400 tyś. w r. 1920 do 1.611 tysięcy. Charków, Kijów i Odessa wykazują przyrost o 72 pr., zaś miasta syberyjskie o 10 do 15 proc. Ogólna liczba ludności w Rosji ma dobiegać 160 miljonów.

Lekka zwyżka akcji.

Pierwszy dzień obrotów giełdowych w roku 1927 zaznaczył się na giełdzie akcyjnej poprawą konjunktury. Tendencja dla akcji mocniejsza przy żywszem zainteresowaniu się spekulacji papierami; z lżejszych akcji zasługuje na uwagę zwyżka kursu Banku Przemysłowego, a z cięższych Zieleniewskiego. Również i na pogiełdziu nastrój z N. Rokiem uległ zmianie na lepsze. Jaworzno silniejsze w tendencji, podobnie jak Bank Polski.

Na rynku walutowym nadal spokój — dolar w Krakowie 9—9 i pół zł, w Warszawie 9 i jedna czwarta. Wskutek większego popytu tendencja lekko zwyżkowa przy dolarze efektywnym.

——oOo——

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.



ALBIN JAWORSKI
KRAKOW, — Rynek 24.
Magazyn wyrobów metalowych
i kompletnych wypraw kuchennych.

Najpraktyczniejsze podarki tylko w tej firmie są do nabycia
Cenniki i oferty na żądanie odwrotnie wysyłam.

BIUROWE MEBLE
Amerykańskie, bezwzględnie najtaniej u firmy
„JERRY“
Kraków Lwów
Florjańska 28. Sykstuska 2.

MIOD pszczelny
— świeży —
z największej pasieki podolskiej, gwarantowany, z opakowaniem, opłatny brutto 5 kg. 16 złotych — 10 kg. 29 zł przy większych zamówieniach informacji udziela
JANCZYNSKI, Horodyszcze.
p. Kozlów, woj. Tarnopolskie.
1301

Niezawodny środek.



Przeciw reumatyzmowi — gośćcowi, kurczom mięśniowym — nerwobolom i tym podobnym dolegliwościom najlepszem nacieraniem jest

ICHTIOMENTOL

Przeszło 5.000 podziękowań i blisko 200 atestów ze strony lekarzy, klinik i szpitali świadczą najlepiej o wartości leczniczej tego nacierania,
ICHTIOMENTOL jest do nabycia
we wszystkich aptekach w Polsce lub wprost
w Laboratorjum chemicznem apteki
Dra Szymona Edelmana w Samborze Nr 29.

MEBLE:
Sypialnie
Jadalnie
Gabinety
Salony
Kluby
Łóżka
Wózki i t. p.

DOM MEBLOWY
M. PLESZOWSKI
Mały Rynek 2. Kraków Tel. 4136
Udogodnienia przy kupnie:

DYWANY
Firanki
Serwety
Narzuty
Brokaty
Kołdry
Koce
Materace i t. p.

Choroby serca, astma, Sanatorjum „Salus“, Kraków — Szujskiego 11.
1647

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu!

W wielkim wyborze
Obrazki kolędowe
od zł. 1 setka w zwyż

medale Sodalicyjne — różańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubościach — krzyże ścienne dla szpitali, szkół i zakładów, książki do nabożeństwa — medaliki — krzyżyki i t. p.

poleca po cenach najniższych
ALFRED MACHNICKI
w Krakowie, ul. Mikołajska 5.

Kursa naukowe „WIEDZA“
pod osobistem kier. prof. Bogusława Butrymowicza
Kraków, Studencka 14.
przygotowują do egzaminów wszystkich istniejących typów szkół średnich.
Kursa te obejmują:

1) **Kursa maturyczne:** gimnazjum klasyczne, humanistyczne, matematyczno-przyrodnicze, 1-roczne i 2-letnie.
2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas
3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego** 1-roczny i 2-letni.
4) **Kurs szkoły handlowej** jednoroczny półroczny.
5) **Analogiczne kursa pisemne** wszystkich typów zostały w bieżącym roku szkolnym na nowo zreorganizowane, a uczestnicy kursów tych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego **tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.** Kursa te, połączone z Kursami zbiorowemi w Krakowie, prowadzone są przez uczących na kursach fachowych profesorów, równolegle z normalnym tokiem nauki na kursach zbiorowych.

Na Kursach „WIEDZA“ udzielają nauki tylko **najwybitniejsze siły fachowe** gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.
Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.
Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 1265
Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

PASY PRZEPUKLINOWE
wszelkiego rodzaju, pachwinowe, pępkowe, **opaski brzuszne,** Suspensorja, Pończochy gumowe, Prostotrzymacze dla krzywo trzymających się, po cenach przystępnych.

Ludwik Knapiński
Kraków, ul. Mikołajska 7. Tel. 505.

Nowość! Nowość!
X. Józef Winkowski
Praktyczny podręcznik duszpasterstwa
w szkole średniej —
str. XI+219, 8° cena 6 zł.
Patron braterstwa młodej Polski
1656 (Kazanie)
str. 10 — cena 60 gr.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA
KRAKÓW ul. św. Tomasza L. 35.
poleca następujące wydawnictwa:

AUGUSTYNIK, Ks. Grzegorz, Prałat Domowy Ojca św., Komandor Orderu Papieskiego „Pro Ecclesie et Pontifice“, Kanonik h. kaliski, emeryt u Ojców Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie: **„Miłość Boga i Ojczyzny,** okazana w czynach, czyli Żywot świętobliwej Polki, panny Wandy Justyny Nepomuceny Malczewskiej, jej objawienia i przepowiednie, dotyczące Kościoła i Polski“. Wydanie III. Zebrał i napisał...
Odbito w Drukarni „Udziałowej“ w Częstochowie 1926. 8-ka. str. 234. Cena egz. brosz. zł 2.50

Ks. Prałat Augustynik książkę tę wydał w celach propagandy myśli o beatyfikacji, względnie kanonizacji naszej rodaczki Malczewskiej. Jeżeli nadzieje te ziszczą się, to liczne nasze Wandy zyskają patronkę, której dotąd nie miały w poczecie kanonizowanych. Nie znaczy to, jakoby książka ta miała być czytana tylko przez osoby, którym na imię Wanda, bo postać Malczewskiej może sobą zainteresować ogół czytelników.

BERNADOT, M.-V.: **„Od Eucharystji do Trójcy Przenajświętszej“.** Przekład z francuskiego, opracował O. Teodor J. Naleśniak, św. Teologji Lektor Zak. Kazn. Lwów 1925. Wydawnictwo i własność OO. Dominikanów. In 12-o. 191 str.
Cena egz. brosz. zł 1.50

„Wiele jest dusz, które codziennie przystępują do Stołu Pańskiego, jednak większość ich **nie odnosi korzyści z codziennej Komunji św.,** którą osiągnąć mogły. Czego im więc brakuje?“ Na to pytanie książeczka niniejsza pragnie dać jedną z wielu odpowiedzi.

ŚW. ALFONS LIGUORI, Doktór Kościoła, założyciel Zgrom. Redemptorystów: **„Uwielbienia Marji“** Część I. Wykład antyfony „Salve Regina“. Przetłumaczył z włoskiego O. Stanisław Misiaszek Redemptorysta. W 8-ce, str. 320. Kraków. Nakładem OO. Redemptorystów 1927.
Cena egz. brosz. zł 3. opr. zł 4.50

„Uwielbienia Marji“, ta prawdziwa perła wśród powodzi książek marjologicznych, tak skrzętnie poszukiwana przez wszystkich ludzi, czczących Najśw. Marję Pannę, od szeregu lat były wyczerpane w polskim przekładzie. Wielką tedy tym czcicielom Matki Najśw. oddali przysługę krakowscy Redemptoryści, że się postarali o nowe wydanie, któremu nie zabraknie nabywców.

ŚWIĘTY JUSTYN, filozof i męczennik: **„Apologja. Dialog z żydem Tryfonem“.** Wstęp, tłumaczenie z greckiego, objaśnienia, skorowidze napisał Ks. Arkadjusz Lisiecki. (Pisma Ojców Kościoła w polskiem tłumaczeniu pod naczelną redakcją profesora Uniwersytetu poznańskiego Dr Jana Sajdaka. Tom IV.). Poznań 1926. Fiszer i Majewski. Księgarnia Uniwersytecka. In 8-o (CXV+380 str.)
Cena egz. brosz. zł 20

Dzieła Ojców Kościoła po polsku! Radosny ten w dziejach umysłowości polskiej fakt, że nie tylko myśl tego przedsięwzięcia, ale nawet przyobleka się w realne kształty, skoro wydawnictwa tego tom IV. już opuścił prasę, niezawodnie odbije się wdzięcznem echem, szczególnie wśród polskiego duchowieństwa, które nie omieszka poprzeć tę arcyważną sprawę, nabywając wszystkie tomy Ojców Kościoła.

HUGON, O. Edward O. P.: **„Zasady filozofji“.** Dwadzieścia cztery tezy tomistyczne. Z upoważnienia autora tłumaczył i przedmową porzedził Ks. Dr Aleksander Żychliński. Nakład Księgarni św. Wojciecha (bez roku — Imprimatur jest z r. 1925). In 8-o maj. (XXXIV+274 str.)
Cena egz. brosz. zł 7.20

Wiadomo, że kanon 1366. nowego kodeksu prawa kanonicznego w § 2. nakłada na profesorów Seminarjów duchownych obowiązek, by filozofję racjonalną i teologję wykładali wedle metody, nauki i zasad Doktora Anielskiego. Między źródłami do przytoczonego kanonu kodeks nadmienia także dekret św. Kongregacji Studjów, która z rozkazu Piusa X. w r. 1914 zatwierdziła 24 tezy, jako pronuntiata majora św. Tomasza. Niniejsza książka jest komentarzem do tych tez, napisanym z polecenia Benedykta XV.

CZUJ X. Dr Jan: **„Hierarchja kościelna u św. Augustyna“.** Lublin. Nakładem Uniwersytetu lubelskiego. 1925. (8-ka. str. 127).
Cena egz. nieopr. zł 4.—

Nie pierwsza ta skrzętnego badacza monografja o doktrynie św. Augustyna odznacza się temi samemi zaletami, które krytyka podniosła już z okazji poprzednich prac X. Prof. Czuja z dziedziny patrystyki. Temat jej, szególnie dzisiaj aktualny z wiadomych przyczyn, zdolen jest zainteresować nawet niespecjalistów w dziedzinie badań nad historją dogmatów.

Księgarnia posiada na składzie bogaty dział teologiczny, wszelkie nowości bezpośrednio po wyjściu z druku. — Zamówienia na prowincję przyjmuje i załatwia odwrotną pocztą tylko za pobraniem pocztowem, po doliczeniu rzeczywistych kosztów przesyłki.

Katalogi na żądanie bezpłatnie. **Katalogi na żądanie bezpłatnie.**

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.